Redakcja: Zawadzka 1. — Telefony: 138-28, 182-48, 102-28.— Administracja Piotrkowska 11. — Telefon 102-29. Redaktor i jego zastępca przyjmują od godziny 1 do 2 po południu.
Warunki prenumeraty:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administracji „Echa". . . . . . 2 zł. 10 gr.
Odnoszenie do domów 40 gr.
Od dnia 1 stycznia 1931 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi 2 zł. 50 gr. mies. lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie zgóry)
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Echo

Rok VII, № 227. Łódź, Piątek 21 sierpnia 1931 r.

KOBIETA 12 LAT MĘŻCZYZNĄ.



Dozorca nocny Einsman w Moguncji został po dwunastu latach zdemaskowany jako kobieta. Einsman ożenił się niedawno z wdową z dwojgiem dzieci i uchodził za wzorowego ojca rodziny.

Bolszewicy wytężają wszystkie siły

CELEM OPANOWANIA ZACHODNICH KRAŃCÓW EUROPY

Groźna sytuacja w Hiszpanji.

MADRYT, 21 sierpnia (Od wł. kor.) Gubernator Sewilli przedłożył rządowi madryckiemu sprawozdanie **o położeniu w Andaluzji,** w którym wręcz twierdzi, że cała prowincja objęta jest wojną domową, wywołaną przez emisarjuszy bolszewickich, rzucających ten cel duże sumy. Syndykaliści pod komendą specjalnych wysłanników moskiewskiego kominternu **wywołuje rozruchy** i **dążą** do wywołania rewolucji społecznej, by wtrącić kraj w odmęty anarchji i potem **zagarnąc władzę.** Jako jedyny środek zapobiegawczy gubernator proponuje wprowadzenie rządów dyktatorskich.

Również z Barcelony dochodzą niepokojące wiadomości. Sabotażyści poprzecinali wszystkich międzymiastowe **przewodniki telefoniczne i telegraficzne,** tak, że Barcelona została zupełnie odcięta od świata. Wszystkie gmachy rządowe w obawie przed zamachem stanu obsadzone wojskiem.

Rząd madrycki ma dowody w ręku, że Sowiety wobec katastrofalnej sytuacji we własnym kraju, **dążą do sukcesu zagranicznego** w formie opanowania krańców zachodniej Europy, aby w ten sposób podnieść w oczach własnej ludności upadający autorytet.

OSTATNI LOT.



Angielski lotnik porucznik Brenton który zginął przed dwoma dniami w locie próbnym hydroplanu Supermarine Six, — podczas ostatniego swego wylądowania przed śmiertelnym wypadkiem na plecach żołnierza.

Gdzie staną domki drewniane?

Wizyta Magistratu na Chojnach i w Marysinie.

Łódź, dn. 21 sierpnia. Jak wiadomo kwestja wybudowania w Łodzi, zgodnie z projektem urzędowym, domków drewnianych została już przesądzona.

W tej chwili chodzi o wyznaczenie miejsca budowy owych 16 domków.

Dotąd ustalono, że 8 domków stanie na Mani opodal cmentarza, nad miejscem wybudowania dalszych osmiu władze miejskie zastanawiają się.

Dziś rano prezydent Ziemięcki oraz nacelnik wydziału budownictwa inż. Rybołowicz udali się na Chojny, a następnie do Marysina, aby obejrzeć nadające się pod budowę dalszych osmin domów terenów miejskich.

Po tej lustracji sprawa wyboru terenu zostanie zdecydowana.

Jak zdołaliśmy się poinformować przy pracach budowlanych, zatrudnieni zostaną w pierwszym rzędzie cieśli i stolarze, którzy niebawem zwolnieni zostaną z pracy przy budowaniu domów Zakładów Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych.

Pozatem zatrudniona zostanie garstka innych robotników, pozostających obecnie bez pracy.

Plac ćwiczeń wojskowych

zakupił b. kronprine pruski.

WROCŁAWEK, 21 sierpnia (Od wł. kor.) Były kronprine wilhelm zakupił we Wrocławiu **za pół miljona marek** wspaniałą rezydencję, do której należy kilkunastumorgowy park oraz plac ćwiczeń wojskowych. Plac ten zostanie oddany **do użytku Stahlelmu** i innych organizacji wojskowych, dążących do wskrzeszenia monarchji w Niemczech.

Pola Negri zachorowała

na zapalenie ślepej kiszki.

SANTA MONICA (Kalifornia) 21. 8. Słynna artystka Pola Negri zachorowała na zapalenie ślepej kiszki i niezwłocznie została **przewieziona doszpitala.** Konsyljum lekarskie nie zadecydowało, czy ma byś dokonana operacja.

Katastrofa motocyklowa

na Pomorzu.

Żołnierz zabity — rotmistrz ciężko ranny.

TORUŃ 21 sierpnia (Od wł. kor.) — Wracający z Czarnowa do Torunia **rotmistrz 8 pułku strzelców konnych Zawodny** wraz ze strzelcem Czajką uległ tragicznemu wyadkowi. Motocykl na zakręcie zjechał z drogi i uderzył o drzewo, rozbijając się doszczętnie.

Ciężko rannego rotmistrza odwieziono do szpitala w Toruniu, strzelec został zabity.

DYMISJA WĘGIERSKIEGO GABINETU.



1) Hrabia Juljusz Karolyi, dotychczasowy minister spraw zagranicznych otrzymał misję utworzenia nowego rządu. 2) Hrabia Stefan Bethlen, zgłosił swą dymisję po 10 latach rządów.

Dalsza zniżka dolara

w Warszawie.

WARSZAWA, 21 sierpnia Dolary na rynku prywatnym w stolicy spadły do 8, 94 przy dużem zaofiarowaniu i minimalnym popycie.

Śmiertelna przejażdżka łodzią.

Z Grudziądza donoszą:

Fale Wisły wyrzuciły na brzeg koło Gniewu zwłoki jakiegoś topielca.

Zwłoki znajdują się w stanie rozkładu, tak że trudno jest w danej chwili ustalić ich tożsamość.

Władze policyjne przypuszczają, iż są to zwłoki Jana Korzeniowskiego, który, jak wiadomo, przed kilku dniami przepływając łodzią Wisłę — utonął.

Zwłoki odstawiono do gminy Bochlin, pow. Gniew, do dyspozycji władz sądowych.

Żywi ludzie w płomieniu

1000 litrów benzyny.

Przyczyna katastrofy lotniczej pod Grudziądzem.

Grudziądz, 21 sierpnia (Od wł. kor.) Dochodzenie przeprowadzone w sprawie katastrofy lotniczej, której ofiarą padło 4 lotników wykazało, że motor przestał działać **na wysokości 300 metrów.** Wskutek tego samolot począł gwałtownie opadać. Noc uniemożliwiła wybranie punktu lądowania. Lotnicy chcieli wyskoczyć, ale nie mieli już czasu odpiąc pasy, któremi byli przywiązani do siedzeń, kiedy płatowiec uderzył **o murowaną ścianę** budynku gospodarczego i nastąpił wybuch 1000 litrów benzyny. Płonąca benzyna objęła natychmiast nietylko czterech lotników, ale i dwóch robotników, których wprawdzie zdołano z ognia wyciągnąć, ale stan ich jest beznadziejny. Według obliczenia ostatecznego w zabudowaniach gospodarskich **spłonęło 46 ćwiń,** dwie krowy i dwoje cieląt.

Zuchwały napad bandycki

na kasjera tartaku w stolicy.

Ranny opryszek wpadł w ręce policji.

WARSZAWA, 21.8 (Od wł. kor.) Wczoraj o godz. 9 wieczorem do tartaku parowego „Sadowski i Goldin" przy ulicy Radzymińskiej 120 na Pradze przyszło **3 podejrzanych osobników,** ogłuszywszy poprzednio dozorcę Jana Brelera, który usiłował ich zatrzymać. Na czele tych osobników stał znany awanturnik i bandyta Jan Robak. Ustawiwszy dwóch kolegów na czatach Robak wszedł do kantoru. W kantorze przy stole siedzieli **kasjer Paszynkiewicz** i syn właściciela tartaku inżynier Sadowski.

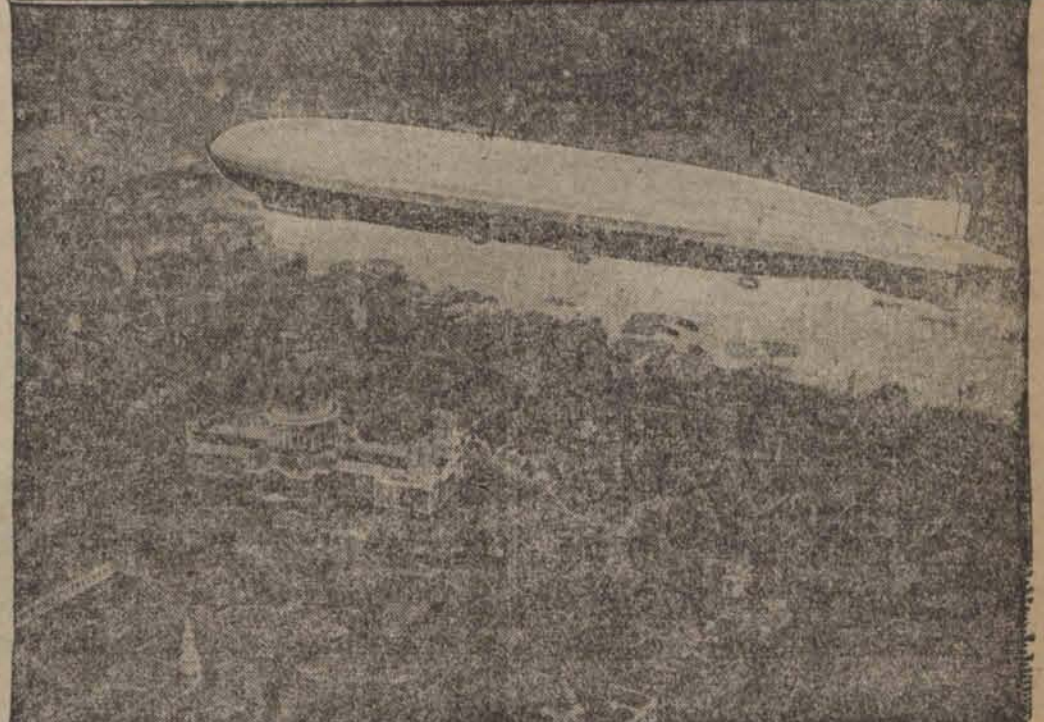
Na zapytanie, czego sobie życzy, Robak uderzeniem **powalił inżyniera Sadowskiego.** Gdy zgarniał pieniądze, kasjer ocknął się i wyciągnąwszy z kieszeni rewolwer począł **strzelać do bandyty.** Jedna z kul ugodziła bandytę w piersi. Robak nie zważając na ranę wraz z towarzyszami wyboegł na ulicę. Ale tu **opuściły go siły** i został ujęty przez nadbiegających robotników. W stanie bardzo ciężkim przeyieziono go do szpitala. Przy łóżku ustawiono posterunek policyjny. Część zagrabionych pieniędzy odebrano, resztę zabrali kompani bandyty, którzy zbiegli. Policja jednak **zna już ich nazwiska** i jest na ich tropie.

Oryginalny list gończy.



Zeppelin odwiedził Londyn, gdzie go przyjmowano według doniesień prasy niemieckiej z wielkim entuzjazmem. Przed czternastu laty takie sterowce zarzucały Londyn bombami. Dzisiaj widzimy jeden z nich krążący nad katedrą św. Pawła, symbolem angielskiej metropolji.

Sterowiec Zeppelin nad Londynem.



Za sprawcami zamachu na pociąg pospieszny Bazylea — Berlin pod Juteborgiem rozpisała policja niemiecka oryginalne listy gończe. Na podstawie opisu osób, które widziały domniemanych sprawców podłożenia bomby dynamitowej zrekonstruowano jego przypuszczalny wygląd bez twarzy której dokładnie nie można było odtworzyć. Za ujęcie sprawców wyznaczono jak wiadomo nagrodę w wysokości 100000 marek

Nowe szosy w województwie łódzkiem

wybuduje firma krajowa.

ŁÓDŹ dn. 21 sierpnia. Jak zdołaliśmy się poinformować w dniu dzisiejszym władze rządowe w Warszawie zawrą kontrakt z jedną z krajowych firm brukarskich na wybudowanie w okolicach Łodzi i na terenie województwa kilkudziesięciu kilometrów szosy.

W dniu wczorajszym przedstawiciele tej firmy, której nazwa narazie trzymana jest w tajemnicy, zgłosili się do Dyrekcji Robót Publicznych przy Urzędzie Wojewódzkim w Łodzi w sprawie zasiągnięcia informacji dotyczących ilości i jakości posiadanego budulca.

W tej chwili dokładnie niewiadomo jeszcze jakie szosy będą budowane. Według jednak zebranych ze źródła nieoficjalnego wiadomości firma ta m. in. wybuduje szosę na trakcie prowadzącym do Poznania przez Konin oraz z Łodzi do Kalisza.

Program prac opracowało już Ministerstwo.

Dokładnych informacji w tej sprawie należy się spodziewać w najbliższych dniach.

Zatarg w fabryce Sztala.

100 robotników porzuciło pracę.

Pabjanice dn. 21 sierpnia. Do Inspektora Pracy zwrócili się robotnicy zatrudnieni w fabryce Sztala w Pabjanicach z prośbą o interwencję w sprawie zatargu, jaki wynikł z dyrekcją na tle obniżenia płac.

Robotnicy nie zgodzili się na proponowane przez administrację fabryki stawki i gdy nie pomogły żadne pertraktacje porzucili pracę i rozpoczęli strajk.

Ogółem zastrajkowało stu robotników.

W związku z powyższem udał się dziś do Pabjanic inspektor pracy, który zbada sprawę zatargu na miejscu.

Gnojowisko koło cmentarza.

ŁÓDŹ, 21.8. Cmentarz wojskowy, pod Rzgowem, teren częstych wycieczek mieszkańców Łodzi, stał się obecnie niemożliwy do zwiedzania, a to z powodu nieprzyjemnej woni, która daje się poważnie we znaki osobom przejeżdżającym tramwajem podmiejskiemi.

Okropna woń zgnilizny, mogąca spowodować mdłość organizmu nawet bardzo odporny, pochodzi z gnojowiska zainstalowanego przez jednego z właścicieli obszarów, graniczących bezpośrednio z cmentarzem. Do gnojowiska tego właściciel ów polecił zwozić i „konserwuje" nieczystości z rzeźni, dołów biologicznych itp.

Odpowiednie czynniki winny wniknąć w tę sprawę i spowodować usunięcie gnojowiska, daleko poza cmentarz wojenny.

CHŁOPAK POD SAMOCHODEM.

Kronika Pogotowia Ratunkowego.

Łódź 21 sierpnia. W dniu wczorajszym, w godzinach popołudniowych, na ulicy Napiórkowskiego został przejechany przez samochód 11 letni Leon Apfelbaum, syn tkacza, zamieszkały przy ulicy Napiórkowskiego 76. Chłopiec odniósł ogólne obrażenia ciała. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł ofiarę wypadku do mieszkania rodziców.

Na ulicy Przędzalnianej dostał napadu nerwowego 40-letni Stanisław Kosmena, robotnik zamieszkały przy ulicy Złotej. Lekarz pogotowia miejskiego Kosmena do domu.

* * *

W podwórzu domu przy ulicy Złotej została pobita przez nieznanych sprawców 31-letnia Zofja Gorczyńska, żona kolejarza, zamieszkała w tymże domu. Gorczyńska odniosła kilka ran ciętych głowy. Pomocy udzielił jej lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego. Sprawców tajemniczego napadu poszukuje policja.

* * *

Wczoraj, około godz. 9 wiecz. na ul. Limanowskiego wielką awanturę wywołał jakiś umysłowo chory, który uzbrojony w potężny kij napadał przechodniów rozdzielając razy na prawo i lewo. Zaalarmowana policja obezwładniła furjata, którego następnie przewieziono, w kaftanie bezpieczeństwa, do szpitala dla umysłowo chorych. Nazwiska szaleńca, który dotkliwie poturbował kilka osób nie ustalono.

* * *

Obok parku 3 Maja usiłowała pozbawić się życia 25-letnia Olga Wienczarek, dziewczyna lekkiego prowadzenia się, niewiadomego miejsca zamieszkania. Desperatkę przewieziono na kurację do szpitala.

Proces byłego komisarza walutowego.

Defraudant pieniędzy społecznych przed sądem.

BRZEŚĆ, 21.8. (Od wł. kor.). W Brześciu nad Bugiem rozpoczął się wczoraj proces byłego nadkomisarza policji Włodzimierza Wiskowskiego, znanego swego czasu w Warszawie z walki z nadużyciami walutowemi. Wiskowski oskarżony jest z art. 578 KK., że wcharakterze likwidatora Towarzystwa i Szerzenia Oświaty na Kresach **sprzeniewierzył 67.875 złotych.** Będąc na stanowisku likwidatora. Wiskowski w październiku 1930 r. wyjechał na urlop do Warszawy, nie zdając nikomu kasy. Rewizja wykryła niedobór. Gdy się dowiedziano, że Wiskowski stara się **o paszport zagraniczny,** aresztowano go. Proces budzi duże zainteresowanie wśród ofiar Wiskowskiego na stanowisku komisarza walutowego, an którem popełnił dużo nadużyć, zatrzymując skonfiskowane waluty dla siebie.

MAC DONALD NIE ZDECYDOWAŁ SIĘ

na zmniejszenie zasiłków dla bezrobotnych.

LONDYN, 21.8 (Od wł. kor.) Wczoraj premjer Macdonald w obecności Snowdena zakomunikował przedstawicielom liberałów i konserwatystów **uchwały gabinetu.** Jak się okazuje w uchwałach tych niema projektu wprowadzenia taryf celnych na fabrykaty zagraniczne. Konserwatyści podkreślają konieczność poczynienia oszczędności budżetowych, na co zwracają w tej chwili większą uwagę, niż na sprawy celne.

Popołudniu zebrał się komitet oszczędnościowy. Uchwały rządu obejmują następujące punkty:

1) Zaniechanie dalszej rozbudowy ubezpieczeń społecznych i ewentualne **podwyższenie składek.** 2) Zmniejszenie pensyj ministrów, poborów urzędniczych, nauczycielskich i policji. 3) Rozszerzenie ubezpieczeń społecznych **na szersze koła osób.** 4) Nowy podatek od kapitałów o stałem oprocentowaniu i 5) Zmniejszenie etatów urzedniczych.

Lustracja łódzkiego okręgu przemysłowego.

Czy można zatrudnić więcej robotników?

Łódź, dn. 21 sierpnia. Ostatnio bawił w Łodzi zastępca głównego inspektora pracy — inspektor inspektor Zawadzki, który w w towarzystwie przedstawicieli inspektoratu łódzkiego dokonał lustracji zakładów przemysłowych w Łodzi, Zdunskiej Woli i Pabjanicach.

Lustracja ta miała na celu ustalenie, czy istotnie zakłady przemysłowe nie mogą zatrudnić większej ilości robotników aniżeli obecnie.

Stwierdzono, że przemysłowcy mogliby zatrudnić **o 25 procent robotników więcej,** o ileby przestrzegał przepisów o osmio-godzinnym dniu pracy.

W niektórych fabrykach w Łodzi i Pabjanicach za nieprzestrzeganie 8-mio godzinnego dnia pracy, oraz za niewydawanie robotnikom książeczek obrachunkowych — spisano protokuły.

Na konferencji, jaka odbyła się po lustracji, omiawiano koniecznoość rozszerzenia kompetencji inspektorów pracy.

Dalej zwrócono uwagę na fakt ciągłego obniżania prze instytucje ubezpieczeniowe wypłacanych robotnikom świadczeń.

Sprawy te niewątpliwie będą w najbliższym czasie tematem rozmów w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej, któremu nspektor Zagrodzki złoży dokładny raport ze swego pobytu w łódzkiem okręgu przemysłowym.

NOMINACJA NOWEGO AMBASADORA FRANCJI.

PARYŻ, 21 sierpnia (Od wł. kor.) — Prezydent Doumer podpisał dekret mianujący dotychczasowego podsekretarza stanu **Francios Ponceta** ambasadorem Francji w Berlinie.

Krwawy bój o miedzę.

Łódź, 21 sierpnia. W dniu wczorajszym we wsi Złochawice pod Piotrkowem, pomiędzy kilku rodzinami wieśniaczemi posiadającemi wspólną łąkę wynikła krwawa bójka, na tle nie przestrzegania granicy. W wyniku jej 36-letnia Marjanna Misch, wdowa, właścicielka 20-morgowej zagrody, została **ciężko poraniona widłami.**

Zaalarmowana policja z trudem bójkę zlikwidowała. Mirchowa, która odniosła szereg ran klatki piersiowej, pleców i brzucha, przewieziono do szpitala. Stan wieśniaczki jest beznadziejny.

Szczegóły krwawej walki

policji z bandytami.

KRAKÓW, 21 .8. O godzinie 11.25 dwóch wywiadowców policyjnych, a to Mikrut i Bukowski odprowadzono z pod „Telegrafu" w kajdanach do sędziego śledczego Wątora bandytę i włamywacza Michalskiego współuczestnika ostatniego włamania do firmy „Berson", dokonanego w ubiegłą środę. Kiedy eskorta wywiadowców wchodziła w ulicę Senacką, nagle z bramy znajdującego się przy tej ulicy składu węgla Steinbrechera, wybiegło dwóch osobników, kierując się w stonę gmacąhu sądowego. Byli to dwaj bandyci (jak się okazało później, po ich ujęciu) Mikołajczyk i Makowicz, którzy usiłowali odbić doprowadzanego do sędziego śledczego włamywacza Michalskiego. Makowicz i Mikołajczyk znalazłszy się w małej uliczce przed gmachem sądowem, z za węgła tej uliczki poczęli strzelać do nadchodzącej eskorty. O jakie 20 kroków przed gmachem sądowym w ulicy Senackiej, został raniony w brzuch Bukowski, a w ciągu dalszej strzelaniny wywiadowca Mikrut.

Na odgłos strzałów przybył swym kolegom na pomoc trzeci wywiadowca Witkowski, który w sprawie służbowej bawił wówczas w biurze meldunkowem przy ul. Kanoniczej. Zorjentowawszy się w sytuacji, począł strzelać do bandytów lecz niebawem i on celnym strzałem raniony w klatkę piersiową, **padł na bruk.**

Kiedy bandyci spostrzegli, że wywiadowcy policji zbroczeni krwią zsunęli się na ziemię, pochwycili pod pachy skutego Michalskiego i pędem we trójkę pobiegli ulicą Poselską w dół, kierując się na planty.

Teraz odbitemu policji bandycie rozkuli ciążące na jego rękach kajdanki, dając mu rewolwer do ręki i wśród gradu kul pędzili przed siebie. Za bandytami w aucie jechał posterunkowy Włoch, który nie dając za wygraną, gwizdkiem alarmowali swoich kolegów.

Bandyci, widząc, że ujdą pościgu na oczach wielkiego tłumu, zatrzymali dorożkę na ulicy i ostrzeliwując się ciągle rozbiegli się. Dwóch z nich pędziło w kierunku Salwatora, a trzeci, Mikołajczyk w kierunku ulicy Tatarskiej. Uciekającemu zastąpił drogę u wylotu ulicy Włóczków i Tatarskiej ścigający ich posterunkowy Włoch który wystrzałem z rewolweru zranił w brzuch Mikołajczyka. Ten widząc zbliżających się dalszych policjantów strzelił sobie dwukrotnie w skroń, raniąc się bardzo ciężko. Równocześnie policja ujęła dwóch innych bandytów, a to herszta szaiki Makowicza na Salwatorze i Michalskiego w ul. Lelewela.

Bandyta Mikołajczyk, zmarł.

U łoża wszystkich 3 rannych wywiadowców zjawił się w godzinach przedpołudniowych sędzia śledczy dr. Wątor, popołudniu zaś przybył do nich wojewoda dr. Kwaśniewski.

Ogłoszenia drobne

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Zgierzu, Stanisław Scholtze, zamieszkały w Zgierzu przy ul. Gen. Dąbrowskiego 18, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 28 sierpnia 1931 r. od godz. 10 rano we wsi Ciosny gm. Lućmierz odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Stanisława Jasiulaka i składających się z 5 krów, żyta w snopkach na polu i 2 wozów —latrowy i w drabinach oszacowanych na sumę zł. 1175.

Zgierz, dnia 30 lipca 1931 roku.

Komornik S. Scholtze.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Zgierzu, Stanisław Scholtze, zamieszkały w Zgierzu przy ul. Gen. Dąbrowskiego 18, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 28 sierpnia 1931 roku od godz. 10 rano we wsi Sokołów gm. Brużyca Wielka odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Aleksandra Kochańskiego i składających się z 4 krów oszacowanych na sumę zł. 660.

Zgierz, dnia 7 sierpnia 1931 roku.

Komornik: (—) St. Scholtze.

Uparty adorator.

Groźby namiętnego Ormianina

Przed kilku dniami przed sądem przysięgłych w Bagdadzie stanął młody Armeńczyk imieniem Mihram, oskarżony o to, że pisywał do młodej dziewczyny listy

ze straszliwemi pogróżkami.

Mihram pałał już od pięciu lat gorącą miłością do pięknej Asdirik, nie znajdując jednak ani wzajemności u niej, ani poparcia u jej opiekuna, czcigodnego pana Magardichiana.

Przed trzema laty doprowadziło go do takiej wściekłości, że wpakował opiekunowi ukochanej

trzy kule w pierś,

za co skazano go na trzy lata więzienia. Kara była dlatego tak łagodna, ponieważ rany nie były śmiertelne i ranny Magardichian wyzdrowiał.

Zaledwie jednak Mihran opuścił więzienie, zaraz zaczął atakować piękną Asdirik listami pełnemi gróźb.

„Jeżeli nie zostaniesz moją żoną, zabiję cię" — pisał.

Po pewnym czasie dziewczyna miała tego dosyć i zrobiła doniesienie do policji.

Burzliwego amanta za niebezpieczne pogróżki skazano na 6 miesięcy więzienia. Asdirik nie wyzbyła się jednak trwogi. Co będzie, kiedy Mihran opuści znowu więzienie?

Nieszczęsna dziewczyna poprosiła władz sądowych, aby zażądały od Mihrana uroczystej „gwarancji pokoju".

Ale uparty wielbiciel odpowiedział stanowczo:

— Nie!...

Wobec tego sądowi nie pozostało nic innego, jak oświadczenie, że Mihran przebywać będzie w więzieniu dopóty, dopóki nie przyrzeknie, że pozostawi dziewczynę w spokoju i przestanie zagrażać bezpieczeństwu jej zdrowia i życia.

Teściowa na łańcuchu.

Nieludzkie postępowanie kaleki.

Pewien właściciel domu w miejscowości francuskiej Tailhac, nazwiskiem Basile Vissac został aresztowany w gabinecie sędziego śledczego naskutek niesłychanego zajścia. Vissac, który jest kaleką, gdyż podczas wojny stracił wskutek postrzału władzę w nogach, znany jest z tego, że teściowę swoją trzyma w domu

na łańcuchu,

a gdy wyjeżdża, kobieta ta przykuta jest do jego wozu.

Żandarmi, którzy zjawili się u niego naskutek skargi sąsiadów, sami mogli stwierdzić, że teściowa Vissaca przytwierdzona była łańcuchem do drzewa.

Sam Vissac obrzucił ich wyzwiskami i zachował się wobec przedstawicieli władzy

wyzywająco i agresywnie.

U sędziego śledczego zjawił się osobiście, prowadząc teściową na łańcuchu, wobec czego słownie przyznanie się do winy okazało się zbytecznem.

I tu oskarżony w sposób niesłychany napadł na obecnych żandarmów i nie darował też i samemu sędziemu.

Odprowadzono go natychmiast do więzienia, a teściowa wróciła do domu, prowadzona na łańcuchu tym razem przez własną córkę.

ŻONA STRACIŁA ŻYCIE.

pod razami rozbestwionego męża.

ŻONA STRACIŁA

Z Zaleszczyk donoszą:

Wioska Sinkow tutejszego powiatu była widownią wstrząsającego morderstwa. Oto o godz. 1,20 w nocy rozniosła się po wlosce wieść, że zamieszkały tu rolnik Piotr Kostyniuk, lat 22, zamordował swą żonę Zofję z domu Kohut,

Robotnicy hal targowych.

dostojnikami dworu sułtańskiego.

Bawiący obecnie w Paryżu, na wystawie kolonjalnej, sułtan Maroka zwiedzał w tych dniach z wielkiem zaciekawieniem paryskie

hale targowe,

gdzie zgotowano jemu i jego trzyletniemu synkowi malowniczce przyjęcie.

Gdy tylko mały książę w towarzystwie swej opiekunki ukazał się w halach, dwoje dzieci zaprowadziło go do trybuny, skąd wygodnie mógł obserwować

defiladę obecnych w halach dzieci,

które przechodząc, pozdrawiały Marokańczyka. Potem książę dostał w darze od dzieci dużego baranka na kółkach, okrytego prawdziwą wełną.

Równocześnie i sułtan był przedmiotem owacji i musiał przyjąć bogate dary, w postaci całego pozbawionego skóry i oprawionego, dwóch tłustych baranów, dwunastu kur, dwóch koszów pstrągów

i piramidy masła.

Na końcu pochodu niesiono kosz najrzadszych kwiatów i najpiękniejszych owoców.

Sułtan cieszył się bardzo gościnnem przyjęciem i udekorował dwóch robotników targowych owemi egzotycznemi orderami, do których przywiązane są potężne dla Marokańczyków dostojne tytuły i przywileje.

Zjawienie się tych robotników na wystawie kolonjalnej wywołuje sensację, gdyż wszyscy obecni tam Marokańczycy na widok orderów sułtańskich oddają ich posiadaczom czołobitne honory.

Za kulisami czerwonego caratu.

KRWAWY ELEGANT

Arystokratyczny szef G. P. U.

W Moskwie znowu rozeszła się pogłoska o zamierzonej dymisji szefa sowieckiego GPU. Miężyńskiego.

Trudno sobie wyobrazić tego człowieka, o ile go się zna tylko powierzchownie, w roli największego rozstrzelnika na sumieniu tysiące niewinnie rozstrzelanych i dziesiątki tysięcy torturowanych w lochach rozrzuconych po całej Rosji czerezwyczajek.

I z powierzchowności, i z trybu bycia Miężyński

jest panem, arystokratą

w najściślejszem znaczeniu tego słowa. Jego sposób bycia jest czarujący. A jest to przytem elegant pierwszej klasy.

Nigdy nikt nie widział obecnego szefa GPU. nie tylko bez kołnierzyka, lecz nawet w kołnierzyku, który nie byłby idealnie białym. Ubranie i obuwie nosz one przez niego, odznacza się zawsze

wyszukaną wytwornością.

Kapeluszy, krawatów, rękawiczek i bielizny dostarczają Miężyńskiemu z Paryża i Londynu podróżujący tam ajenci GPU. Jest on również amatorem perfum, oczywiście, dobrych i bardzo drogich, nadsyłanych również z Londynu. Miężyński nie perfumuje się i nie perfumuje nawet chustki do nosa tylko wówczas, kiedy jedzie z meldunkiem do Stalina, który perfum nie znosi.

W elegancko i z wielkim komfortem urządzonem mieszkaniu

czerwony kat

prowadzi życie snoba. Obsługują go kucharz, kamerdyner, lokaj pokojowa dwóch osobistych szoferów. Obsługa jest tak wytresowana, że mogłaby być w każdej chwili przeniesiona do pałacu największego arystokraty angielskiego.

Większą część dnia Miężyński spędza na kanapie u siebie w gabinecie. Tu czyta referaty kierowników poszczególnych oddziałów GPU., tu obmyśla nowe „posunięcia", tu podpisuje czasem całemi paczkami wyroki śmierci, tu, wreszcie, do późnej nocy

czytuje najnowsze powieści

i poezje francuskie.

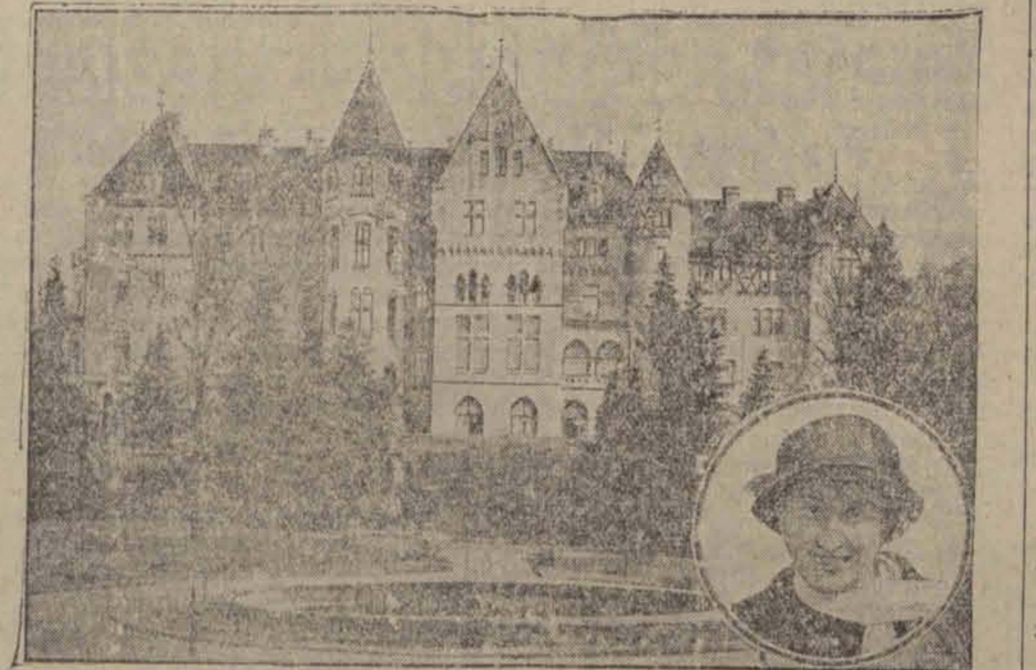
Wskutek jakiejś poważnej wewnętrznej choroby, Miężyński jada obecnie bardzo mało. Ale jedzenie jego jest równie wykwintne, jak jego ubranie, obuwie i bielizna.

Miężyński nie znosi ordynarnych wyrazów i nie jest w stanie powstrzymać grymasu o ile słyszy je, i to co trzecie słowo, na rozmaitych posiedzeniach. Jest on, przytem tak jak i zastępca komisarza spraw zagranicznych Karachan, wielkim amatorem i znawcą muzyki.

Jako powód zamierzonej dymisji Miężyńskiego wysuwa się chorobę, która powstała na tle nerwowem.

Nic dziwnego! Na stanowisku naczelnego kata czerwonego państwa trudno mieć zdrowe nerwy...

Zamek książąt kumberlandzkich dancingiem.



Zamek książąt kumberlandzkich w Gmunden zostanie zamieniony na lokal restauracyjno-dancingowy. Książęta kumberlandzcy, pochodzący z dawnego angielskiego rodu królewskiego zubożeli po wojnie i sprzedali słynny skarbiec Welfów, zawierający arcydzieła złotnictwa z wczesnego średniowiecza do Ameryki. U dołu: Księżna Wiktorja Kumberlandzka.

Poszukiwacze zatopionych skarbów.

W zatoce na północno-wschó od Portu Artura, na Dalekim Wschodzie, zatopiony został w roku 1904 rosyjski krążownik „Pietropawłowsk".

Jak głosi wieść, krążownik posiadał miljonowe skarby.

O skarby te pokusił się

japoński „król nurków" Kataoka.

Z portu Dajren (dawniej ros. Dalnij) donoszą do „Tygodnika Polskiego" w Charbinie, że Kataoka ukończył już przygotowania do wydobycia skarbów z spoczywającego głęboko na dnie morza okrętu. Po rozsadzeniu miną żelaznego korpusu okrętu nurkowie ze sławnym Kataoka na czele przystąpili

do poszukiwań skarbów.

Przygotowaniom i rozsadzeniu przyglądał się ogromny tłum ludzi.

Wkrótce się wyjaśni czy skarby „Pietropawłowska" nie były bajką.

Żmija uratowała dziecko.

Niezwykły atak na szczura.

Prasa turecka podaje niezwykły wypadek, jaki zaszedł w tych dniach w Stambule, w dzielnicy Pasza Behcze.

Stróż przy cerkwi w Pasza Behcze, Jerasimos, zamieszkuje wraz z żoną, niemowlęciem i teściową dom, sąsiadujący z cerkwią.

Podczas gdy Jerasimos bawił w cerkwi, obie kobiety umieściły dziecko koło werandy przed otwartem oknem i zajęły się swą pracą codzienną.

Tymczasem do kołyski

zakradł się olbrzymi szczur

i rzucił się na niemowlę.

Dziecko, mając na twarzyczce gryzonia nie mogło głośno krzyczeć, lecz zaczęło jęczeć.

Zwabiona tym jękiem przybiegła matka i stanęła przerażona na widok szczura.

Jeszcze bardziej zlękła się jednak, widząc wpełzającą przez okno żmiję, która skierowała się prosto ku dziecku.

Matka zaczęła wzywać pomocy, ale żmija nie tknęła dziecka, lecz chwyciła szczura i uciekła czemprędzej ze swą zdobyczą.

Już pojutrze

TAJEMNICA „Czarnej ręki"

André Armandy.

Przedruk wzbroniony.

RENEGAT

Powieść.

Przekład autoryzowany z francuskiego.

41)

A przed nim wciąż ta sama zamknięta twarz, te usta skrzywione nieznośną pogardą i to spojrzenie powtarzające mu wciąż: „Nie!... nie!... nie!..."

Wstrząsnął nim głuchy szloch, a głos mu się załamał:

— Jeśli nie dla siebie, to zrób pan to dla nich...

Wówczas Mordiconi wyprostował się, podszedł do niego i rzucił mu w twarz niby policzek, wyraz:

— Renegacie!

Deucalion zachwiał się, Mordiconi cofnął się o trzy kroki i ogarnął wzrokiem swych ludzi:

— Patrzcie na niego — rzekł — patrzcie wszyscy! W wojsku są trzy określenia podłości: dezerter, zdrajca i renegat. Czy widzicie tego człowieka? On jest tem wszystkiem.

Deucalion czuł się jakby uwięziony przez te twarze, które go piętnowały swą pogardą. Mordiconi ciągnął dalej, zęsze ostrzej i jeszcze bardziej smagająco:

— Jako oficer zdezerterował ze swego pułku, jako legjonista zdezerterował z Legji, jako Europejczyk zdradził swoją rasę; wreszcie jako chrześcijanin wyrzekł się swej wiary. Ci, co tu umarli i co umrą, umarli i umrą przez niego... I to był wasz towarzysz!

Głuchy pomruk wyszedł z tych wysclniętych piersi. Mordiconi wybuchnął okropnym śmiechem.

I czy wiecie, co przyszedł wam zaproponować ten człowiek, który wszystkiego się wyparł?...

— Wodę! Życie! Wolność! — krzyknął oszalały Deucalion, wyciągając drżące gwałtownie ręce.

— Tak, wszystko... wzamian wymaga tylko dwóch rzeczy: po pierwsze, byśmy oddali grobowcem naszej piechoty i po drugie, żebyśmy pozostawili dwóch cichych mu broń, ażeby ją mógł obrócić przeciwko waszym towarzyszom. Inaczej mówiąc: żebyśmy także zdradzili.

Pomruk rozszerzał się i wzrastał. Jeden z żołnierzy rzucił się w kierunku przeniety ...

— Łajdaku!

Deucalion nie poruszył się, żeby uniknąć ciosu, lecz Ciceri stanął między nimi.

— Stój! Wracaj do szeregu! Regulamin zabrania go tknąć, to parlamentarjusz.

Potem, wyładowując całą swoją nienawiść, rzucił mu w samą twarz.

— Jeśli nie powiedziałem wszystkiego, to tylko przez litość dla twego ojca!

— Mego ojca!?... Co pan wie?

— Wiem. A teraz idź precz! Powiedz twoim ludziom, że dopóki choć jeden z moich żołnierzy będzie zdolny dźwignąć karabin ,będę się trzymał. Potem wysadzę się w powietrze... Dopóki ja żyję, ani po mojej śmierci, nie dostaniecie waszej broni. Idź precz — zagrzmiał — ty renegacie!

Deucalion z twarzą zmienioną otworzył usta, lecz nie mógł wydobyć głosu. Błędny jego wzrok objął dziedziniec i zatrzymał się na szczycie wieżyczki, gdzie powiewały oba godła. Potem uciekł jak oszalały, trzymając się za głowę obu rękami.

* * *

Widziałeś go?

— Widziałem.

— Zgadza się ?

— Nie.

Machwurth i Biloxi zamienili ciężkie spojrzenia.

— Więc? — zapytał ten ostatni.

Zaciskając pięści Deucalion zwrócił wzburzoną twarz ku posterunkowi. Wpoprzek jego drogi stanęła przeszkoda tak wątła, że wystarczyłoby słowo, aby ją zburzyć. Od tego słowa zależał los olbrzymiego przedsięwzięcia, jego dwóch towarzyszy i jego własny. A nie mógł z siebie wyrwać tego słowa, chociaż nieodzowna konieczność wypowiedzenia go dręczyła niewymownie. Pod naciskiem ostrych zębów krew trysnęła mu z pod poznaczonej pieczęcią wielkiego palca. Ryknął z bezsilną wściekłością:

— On! Zawsze on!

Z duszą pełną jeszcze kipiącej urazy odnalazł swój ton wodza, rozkazując Machwurthowi:

— Zbierz swoich Askrów.

— Atakujemy?

— Nie: odstępujemy.

Machwurth poruszył głową powątpiewająco:

— Czy wiesz, co robisz?

Myśląc, iż to jest wyrzut, Deucalion wybuchnął:

— Czyż spodziewałeś się, że ja zrobię to, czego ty nie mogłeś zrobić?

— Nie o to chodzi — odrzekł Machwurth — ty rozkazujesz, a ja wypełniam rozkazy. Tylko... czy oni usłuchają?

— Kto? Twoi Askrowie?

Machwurth obruszył się.

— Za tych ja odpowiadam! Ale są i tamci...

Wskazał harapem pagórki, za któremi Maurowie oczekiwali na łup. Deucalion zaśmiał się drwiąco.

— Chciałbym to widzieć.

— Bądź ostrożny- — poradził Machwurth.

— Ma rację! — poradził Biloxi.

Deucalion ujrzał, jak zamienili tajemnicze spojrzenia. Rozkazał im mówić.

— Co to ma znaczyć? Mówcie!

Wahali się chwilę, wreszcie Machwurth rzekł:

— To znaczy, że nie dowierzam twemu szatańskiemu marabutowi.

Tknięty podejrzeniem Deucalion drgnął:

— Powód?

— Ta kobieta... wzywają Rumia...

— Więc co?

— Od pewnego czasu widywano ją rajcującą z rabatem.

Deucalion przykuł Biloxiego ostrem spojrzeniem.

— Wiedziałeś o tem?

Ponieważ milczenie było przyznaniem się, Deucalion oburzył się.

— I nic mi o tem nie powiedziałeś?

— Mówiłeś, że nie chcesz o niej wiedzieć... Zabroniłeś nam mówić o niej.

— Bydlę! — krzyknął Deucalion, gdy pomyślę, że tobie zawdzięczam, iż żyje jeszcze!

Potem zwrócony ku wzgórzom, jakby dla wyzwania ich, wciągnął głęboko powietrze, napawając się swą okrutną wolą. Wyprężył nieznany w gorzkiej radości.

— Wielki Boże! — rzucił — potrzebowałem tego!

(d. c. n.)

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Firmy budowlane, które miały przystąpić do budowy szkół i hali targowej na warunkach kredytowych, zawiadomiły ostatecznie wydział techniczny magistratu, iż posiadają w chwili obecnej absolutną pewność co do zgody finansistów zagranicznych na udzielenie wspomnianym firmom pożyczki. Wobec takiego stanu rzeczy w najbliższych dniach należy się spodziewać podpisania odpowiednich umów. W każdym razie odczuwa się niewątpliwie pewne odprężenie w dziedzinie kredytowej. Lepsze warunki ogólnopolityczne odbiły się nawet w dziedzinie pertraktacji magistratu z zagranicznemi firmami. Budowa szkół według wszelkiego prawdopodobieństwa, rozpocznie się w roku bieżącym. Jak wiadomo, mają być budowane cztery szkoły lekkiego typu i trzy fundamentalne wielkie szkoły powszechne.

* * *

Magistrat warszawski otrzymał propozycję od nowootwartej klinkierni na Pomorzu oferującą zarządowi miasta bezpłatną dostawę na próbę pięciu tysięcy sztuk klinkieru swego wyrobu. O ile propozycja powyższa będzie przyjęta, omawiany klinkier będzie ułożony na jezdni jednej z ulic o dużym ruchu kołowym w śródmieściu dla porównania jego wytrzymałości z wytrzymałością dotychczas stosowanej kostki drobnej i rzędowej. Podług oświadczenia firmy i okazanej próbki, jest to materjał wysokowartościowy.— Narazie jednak ze względów finansowych magistrat nie zamierza nabyć tego materjału.

• • •

Ostatnio architekt profesor Politechniki warszawskiej, inż. Zdzisław Mączeński złożył w ministerstwie komunikacji szkic projektu nowego gmachu ministerstwa, wykonany na zamówienie departamentu budowy. Prof. Mączeński jest autorem projektu gmachu ministerstwa oświaty,— który stanął przy Alei Szucha w Warszawie. Przyszły gmach głównego zarządu polskich kolei państwowych posiadać będzie 4 piętra i stanie na miejscu starego gmachu min. komunikacji u zbiegu ulic Nowy Świat i Al. 3 Maja. Początkowa budowa prowadzona będzie na placu od strony muzeum Narodowego po zburzeniu znajdujących się tam obecnie baraków. Z chwilą wykończenia pierwszej serji robót, biura min. komunikacji przeniesione zostaną do nowej części gmachu, — zaś stary gmach ministerstwa ulegnie rozbiórce. W ten sposób w drugiej serji robót budowana będzie główna część gmachu zarządu PKP. Prace rozłożone zostały w ten sposób, by z wiosną 1932 roku można było przystąpić do robót, o ile konjunktura gospodarcza na to pozwoli.

• • •

Codziennie odbywają się w Magistracie koferencje z dyrektorami przedsiębiorstw, na których omawiane są zagadnienia oszczędnościowe. Konferencje te potrwają jeszcze dni kilka, poczem nastąpi wydanie zarządzeń dotyczących redukcyj wydatków w przedsiębiorstwach Naogół należy się spodziewać, iż oszczędność wydatków w przedsiębiorstwach— przyniesie miastu conajmniej 5 miljonów złotych.

Łagodna kara.

Fałszerz dokumentów przed sądem.

Z Bydgoszczy donoszą:

Władze raz poraz demaskują różnych fałszywych inżynierów, architektów, lekarzy i t. p., którzy przy pomocy sfałszowanych dokumentów, wciskają się na wybitne stanowiska, na których pozostają dłuższy lub krótszy czas.

Jeden właśnie z akich „kombinatorów", niejaki Marcin Michał Fręckowiak, lat 37, odpowiadał przed tutejszym sądem karnym, pod przewodnictwem p. sędziego Zielińskiego, jako oskarżony o sfałszowanie dokumentów.

Mianowicie akt oskarżenia zarzucał mu, że podrobił on sobie poświadczenie obywatelskie i świadectwo **moralności**, fałszując na nich podpisy **oraz pieczęcie** starosty powiatu wyrzyskiego. Dalej, że podrobił odpisy: **książeczki** wojskowej, wydanej rzekomo przez P. K. U. w Bydgoszczy, **świadectwa** gimnazjum w Goerlitz, **zaświadczenia** królewskiego nadleśnictwa w Siegholz o praktyce leśnej, **zaświadczenia** dyrekcji lasów w Marjenwerder o pracy na stanowisku pomocnika nadleśniczego, dyplom z ukończenia akademji leśnej w Tharand, zaświadczenia biura technicznego braci Biersteinów w Katowicach o pracy na stanowisku technika leśnego. Na odpisach tych których treść spisaną była na maszynie, umieścił zaświadczenia zgodności z oryginałami,

podrabiając podpisy starosty

w Wyrzysku i pieczęcie urzędowe.

Sfałszowanego dyplomu z ukończenia królewskiej akademji leśnej, oraz innych fałszywych dokumentów użył jako prawdziwe, przedstawiając je dyrekcji lasów państwowych w Łucku, celem otrzymania posady.

Sąd po przeprowadzonej rozprawie uznał oskarżonego winnym zarzuconych mu aktem oskarżenia czynów i biorąc pod uwagę okoliczności łagodzące, wymierzył mu karę 6 miesięcy więzienia i ponoszenie kosztów postępowania karnego.

KRATECZKI.

Zamiast sakiewki -- więzienie

Przygody lekkomyślnego młodzieńca.

Lekkomyślnosć może być zaletą i może być wadą. Jest zaletą, gdy młodzian piękny i miły lekkomyślnie zabawia się z przyjaciółką, lecz w odpowiednim momencie trzeźwieje i nie da się zaciągnąć przed ołtarz, jest zaś wadą, gdy w tej zabawie wszystkie wyda pieniądze i zacznie robić nadużycia, albo jeszcze gdy ożeni się i wówczas czeka go kara sroga a podwójna: więzienie i żona. Mądra natura jednak tak to urządziła, że aby młodzieniec mógł przetrzymać nadmiar złego losu najpierw daje mu więzienie, a po wyjściu na wolność rzuca go w objęcia żony.

A jednak mimo wszystko, mimo stare prawdy, kobieta jest rzeczą piękną, tak jak mocne wino, którego pić nie należy, gdyż szkodzi, a jednak pijemy. Nie kobieta jest właściwym czynnikiem naszych lekkomyślnych czynów, lecz miłość. Kobieta jest tylko jak gdyby organem pomocniczym, naczyniem, z którego pijemy miłość, fabryką tego trującego nektaru czy narkotyku.

Ale nie o kobiecie dziś mowa a o młodzieńcu lekkomyślnym, którego czyny przestrogą winny być dla młodzieży.

MŁODOŚĆ.

Owym młodzieńcem słabej woli, młodzieńcem lekkomyślnym jest Stefan Krysiak. Już samo imię Stefan zdolne jest co drugą kobietę przyprawić o drżenie, cóż więc dopiero powiedzieć, gdy nasz Stefan ma lat zaledwie 19, jest więc w przededniu najpiękniejszego wieku, w którym niema przeszkód w zdobyciu kobiety.

Stefanek, mimo lat niewielu, wiele już w życiu przeżył. Ale złą poszedł drogą. Gdyby Stefan Krysiak tylko kochał się, byłbym wybaczył. I ja i sąd. Ostatecznie każdy zrozumie, że namiętność do kobiety może nawet dojrzałego statecznego i mądrego mężczyznę zepchnąć z drogi rozsądku i skłonić do największego głupstwa. Gdyby Stefanek pił, i w tym wypadku ani ja ani sąd byłby się na niego nie gniewał. Wódką jest również rzeczą dobrą i nie — głupią i każdy zrozumie, że dla i przez wódkę można wiele nierozsądnych rzeczy zrobić. Zwłaszcza, jeśliby tą wódką był dobry koniak, rzecz byłaby już zupełnie jasna.

Ale, niestety, Stefanek był lekkomyślny nie pod względem kobiety lub koniaku. Nie. Z przykrością, z boleścią nawet żalosną przyznać musimy, że Stefanek lubiał zabierać cudzą własność.

KRADZIEŻ. ..

Mówiąc już zupełnie szczerze: Stefanek kradł. To jest bardzo smutne. Tem smutniejsze, że Stefanek niedawno za jakąś sprawkę został przez sąd skazany na 6 miesięcy więzienia, przyczem zawieszono mu wykonanie wyroku w nadziei, że Stefanek zmądrzeje, że zrozumi, że lepiej już poświęcić się kobietom lub wódce, niż kradzieżom.

Ale Stefanek tego nie zrozumiał. Zresztą Stefanek tego nie mógł zrozumieć, gdyż był to, i jest, tylko śmieciarz. A czegóż można wymagać od śmieciarza? Przecież nie zrozumienia kobiety i koniaku!

Stefanek obchodząc 30 maja r. b. śmietniki, spostrzegł przy śmietniku na ul. Wólczańskiej 146 suszącą się na słoneczku sakiewkę Janiny Piwońskiej. Nie wiem czy nazwisko Piwońska pochodzi od piwa czy od piwonji, ale Piwońska Janina spostrzegła kradzież, gdyż Stefanek spostrzeżoną torebkę usiłował skraść.

A skutek był smutny. Sąd Grodzki skazał Stefana Krysiaka na dwa tygodnie aresztu i na nabycie prawa do zawieszonych swego czasu 6 miesięcy więzienia.

Jerzy Krzecki.

Przecięte ciało robotnika

na szynach kolejowych.

Na torze wpobliżu stacji kolejowej Orzechowo w powiecie wrzesińskim, znaleziono na wpół

przecięte przez koła wagonu ..

zwłoki mężczyzny. Dochodzenia ustaliły, że był to robotnik St. Pluta, pochodzący z Gniezna. Nie stwierdzono, w jakich okolicznościach zginął tragiczną śmiercią Pluta; istnieje uzasadnione przypuszczenie, że wdrapał się on na pociąg towarowy i przytem spadł na tor, gdzie znalazł śmierć.

Żniwo złodziejaszków.

na odpustach jasnogórskich.

Z Częstochowy donoszą:

Ożywiony ruch pątniczy, jaki się zwłaszcza w roku bieżącym daje zauważyć na Jasnej Górze, uważany jest przez różne męty społeczne na pożądaną

sposobność „zarobków".

To też w Częstochowie obecnie skupiło się wszystko, co żyje na koszt drugich, nie siejąc i nie orząc.

Przyłapano na gorącym uczynku kradzieży Kotecki Józef, zawodowy złodziej kieszonkowy, zam. w Łodzi. Jednocześnie zostali zatrzymani zawodowi złodzieje kieszonkowi Gawroński Juljan, Wiśniewski Jan, Wilczyńska Józefa, Gołębiowska Rozalja i Barczak Stefanja.

Pomimo aresztowania tylu kieszonkowców, zanotowano cały szereg nowych kradzieży kieszonkowych.

Zuchwały napad rabunkowy.

na właścicielkę majątku.

Z Oszmiany donoszą:

W majątku Boruny (pow. oszmiański) dokonano zbrojnego napadu rabunkowego na mieszkankę tegoż majątku Katarzynę Sadowską.

O godzinie wpół do pierwszej w nocy, kiedy Katarzyna Sadowska pogrążona już była w głębokim śnie, do mieszkania przy pomocy wyjęcia szyby przedostał się

uzbrojony i zamaskowany bandyta.

Napastnik poinformowany widocznie, że Sadowska nosi swoje pieniądze w specjalnych woreczkach na szyi, z któremi nie rozstaje się nawet kładąc się do snu, ostrożnie zbliżył się do łóżka śpiącej kobiety.

Jednakowoż Sadowska w ostatniej chwili obudziła się i ku swemu wielkiemu przerażeniu zauważyła przy łóżku jakąś sylwetkę. Zanim z ust jej wydarł się okrzyk strachu i przerażenia bandyta rzucił się na bezbronną kobietę

i zaczął ją dusić.

Za parę chwil Sadowska straciła przytomność. Bandyta czując, że ciało ofiary obezwładniało, wypuścił szyję Sadowskiej z żelaznego uścisku swych dłoni, poczem zrabował woreczki, w których znajdowało się 440 dolarów amer., kilkadziesiąt złotych i weksle na 2700 złotych.

Dokonawszy rabunku, bandyta zbiegł tą samą drogą którą przyszedł.

Nieco później Katarzyna Sadowska odzyskała przytomność i podniosła alarm, na który zbiegli się sąsiedzi.

O napadzie powiadomiono policję która wdrożyła dochodzenie.

Jak się dowiadujemy w ostatniej chwili, policja zatrzymała jednego osobnika podejrzanego o dokonanie tego napadu.

Jest to niejaki Jan Gielago, człowiek znany już policji śledczej. Przed kilku dniami ten sam Gielago zrabował mieszkance pobliskiej wsi — Emilji Szoniewicz 40 zł..

Gielago osadzono w areszcie. Dalsze dochodzenie w toku.

Herszt szajki przemytniczej.

wpadł w ręce sprawiedliwości.

Z Wilna donoszą:

Niedawno władze K. O. P. zlikwidowały na pograniczu niebezpieczną szajkę przemytniczą, na czele której stał mieszkaniec wsi Sodejcie (pow. wileńsko-trockiego) Antoni Stolaruk.

Podczas utarczki zatrzymano wszystkich członków szajki przemytniczej za wyjątkiem Stolaruka, któremu udało się zbiec.

W dniu wczorajszym zbiegłego S. aresztowano w jednym z przedziałów pociągu zdążającego

z Białegostoku do Wilna.

Aresztowanego herszta przemytników poddano badaniom, podczas których zeznał on co następuje:

Po zlikwidowaniu szajki udało mu się niepostrzeżenie przejść granicę

z Polski do Prus Wschodnich.

Jednakowoż po kilkudniowym tam pobycie zatrzymała go graniczna straż niemiecka i przerzuciła na teren Polski. Stolaruk udał się wówczas pociągiem do Wilna, lecz w drodze został poznany przez jednego z policjantów i w konsekwencji — aresztowany.

Osadzono go w więzieniu.

J. BRUNO-RUBY.

Samotne dusze.

Łatanie obuwia nie jest pracą nadmiernie ciężką, ale nie można go też zaliczyć do zajęć przyjemnych. Mieć ciągle do czynienia ze staremi, zdeformowanemi butami i klejem o przykrym zapachu; być zawsze narażonym na zakażenie krwi i amputację przy najlżejszem zadraśnięciu i cały dzień siedzieć skurczonym nad kopytem, z bólem w krzyżu i kurczem nóg... och! nie, to nie jest rzecz łatwa! A w dodatku, gdy pracownia mieści się w wilgotnej piwnicy, do której wpada światło dzienne przez wąskie okienko z ulicy o domach brudnych i cuchnących — człowiek staje się podobny do otoczenia — litości godny i beznadziejny.

Taki był Wincenty.

W głębi swej nory, jak maszyna bardzo pierwotna, młody szewc wykonywał szereg ściśle określonych, zawsze jednakowych ruchów. Był tak samotny, jak rzadko który pies, niczego nie oczekiwał, niczego nie pragnął poza tem, by dość mieć podeszew do zelowania, aby nie zginąć z głodu. Więcej nie żądał: wolał spać. Zarabiać więcej? Po co Nie pił, bo alkohol zawsze wzmagał jego zniechęcenie i niepokój. Nie chodził do kina, ponieważ potem było mu jeszcze smutniej. Nie obcował z kobietami tej dzielnicy. Nie miał do tego odwagi, gdy z piwnicy swej oglądał ich grube, niekształtne nogi, wątpliwej czystości pończochy i bardziej jeszcze brudne spódnice. Najlepiej było wtulić głowę w poduszkę i zapomnieć!

Pomimo to pewnego dnia zaszła rzecz nieoczekiwana. Wobec tego, że warsztat Wincentego znajdował się tuż pod okienkiem, mógł z miejsca swego widzieć dom przeciwległy do wysokości drugiego piętra. I tam właśnie pojawiła się niespodzianka: pewnego rana na małym balkonie znalazły się dwie doniczki geranij — jedna różowa, druga czerwona.

Wydaje się może dziwne, że barwna plama wywrzeć może wrażenie na sercu człowieka. A jednak tak się stało. Róż i czerwień ogrzały do głębi zdrętwiałą, zlodowaciałą, umarłą niemal istotę Wincentego. Naturalnie nie były to pierwsze kwiaty, jakie zobaczył w swem życiu. Mógł nawet — gdyby chciał — sam kupić sobie doniczkę kwiatów... Ale nigdy o tem nie pomyślał... Chodziło o to, że po raz pierwszy zobaczył coś świeżego i jasnego w tej mrocznej ulicy i właśnie wprost swych okien.

Nie miał nawet czasu na analizowanie swych uczuć. Okno otworzyło się i ujrzał młodą dziewczynę przy maszynie do pisania. Dziewczę — jak i kwiaty — wydawało się czemś tak niezwykłem w tem otoczeniu, że Wincenty doznał ukłucia serca. Nie dlatego bynajmniej, żeby była nadmiernie urodziwa, ale zdobił ją wdzięk słodki i pogodny, niezwykły w mroku tej ponurej ulicy. Młody szewc nie wierzył oczom swoim. Napełniło go uczucie wewnętrznego ciepła. Wstydził się obecnie swojej obojętności i żalu względem świata. Opanowało go szalone pragnienie pracy w innym celu niż dotąd dla zwyczajnego wyżywienia się. Zaczął pracować z zapałem. Zawód maszynistki świadczył o pewnem wykształceniu i Wincenty, prostak zupełny, nie mógł nawet marzyć o tem, by nieznajoma kiedykolwiek zwróciła uwagę na niego. Pomimo to, odkąd ją zobaczył, nabrał chęci do życia.

I przybijając podeszwy, znowu podniósł oczy ku niej. Zauważyła go w jego norze i obserwowała go. W oczach jej dostrzegł coś jakby zdziwienie, a potem powagę. Gdy spojrzenie jej skrzyżowało się z oczyma Wincentego, nie odwróciła głowy.

Nazajutrz powtórzyła się niema wymiana spojrzeń i trwało to tak w ciągu trzech miesięcy.

Lato było w pełni i maszynistka pisała na swej maszynie przy otwartym oknie. Nigdy nie było przy niej jakiej innej osoby, musiała być samotna, bez rodziny i przyjaciół i to zapewne kładło cień melancholji na jej uczciwej i słodkiej twarzy. Od czasu do czasu zamieniała spojrzenia z Wincentym — bez słowa, bez gestu. Następnie oboje z większą jeszcze gorliwością wracali do pracy. Wincenty stawał się innym człowiekiem: opuściło go zniechęcenie, dusza jego była mniej dzika. Kupił książki i kształcił się wieczorami, zamiast spędzać czas na spaniu.

Powoli nadeszła jesień i pierwsze słotne dni. Okno młodej dziewczyny pozostało zamknięte. Doznał ściśnienia serca i chcąc zapanować nad sobą, zadrwił z siebie. Dobrze mu tak! Darzyła go pogardą, a on sądził, że nawiązała się pomiędzy nimi jakaś spójnia.

Nierozumne przypuszczenie... myśl, którą należało wybić sobie z głowy. Wincenty już porobił oszczędności, bliska wydawała mu się chwila, gdy otworzyć będzie mógł sklep od ulicy, na parterze... ale teraz wszystko było mu obojętne.

Wziął pierwszy but, jaki mu wpadł do ręki i zajął się nim, gdy machinalnie oczy jego pobiegły w zwykłym kierunku. Znienacka wypuścił robotę z rąk i powstał zwolna. Tam wysoko, na drugiem piętrze, dostrzegł opartą o szybę główkę dziewczęcia. Spoglądała na niego jak zawsze, ale po to zapewne, by uświadomić go, że ani deszcz ani słota nie zdołają zerwać spójni, jaka wytworzyła się pomiędzy nimi, po raz pierwszy uśmiechnęła się do niego.

Uśmiech kobiety, pieszczota mężczyzny — to wystarczą, by zmienić nie jedno przeznaczenie. Po miesiącu od tej chwili Wincenty, odświętnie ubrany i zmieniony do niepoznania, zainstalował się w parterowym sklepie od ulicy.

Dnia tego ani razu nie spojrzał w górę. Sąsiadka nadal onieśmielała go, bał się, że stchórzy, gdy ją zobaczy, a wobec tego, że postanowił pod wieczór pójść do niej, potrzebował skupienia wszystkich sił, żeby nie stracić odwagi w ostatniej chwili.

W końcu nareszcie wybiła godzina, którą sobie wyznaczył, i znalazł się niespodziewanie, niemal nie zdając sobie z tego sprawy, na schodach przeciwległego domu. Kilkakrotnie wracał się, wreszcie jednak dostał się na drugie piętro. Słyszała zapewne, jak wchodził, bo zanim jeszcze zapukał, głos jakiś rzekł: „Proszę".

Losy zostały rzucone. Zapóźno już było cofnąć się. Otworzył drzwi. W małym, jasnym i skromnym pokoju znajdowała się nieznajoma. Stanął przy jej biurku z maszyną, zaczerwieniony i wzruszony, lecz zauważył odrazu, gdy powstała, że biedaczka miała jedną nogę krótszą od drugiej.

Zupełnie jak wówczas, gdy jasna barwa geranij rozświetliła mu duszę, poczuł napływające mu do serca gorące uczucie. „Ona" była nieszczęśliwą kaleką, więc trwożna nieśmiałość jego opuściła go znienacka. Zbliżył się bez namysłu, otwierając ramiona. Czy po to żeby jej dać oparcie? Czy po to, by ją uścisnąć? Lecz i ona nie namyślała się wcale. Natychmiast schroniła się w jego objęcia.

Na dworze deszcz jesienny strugami spływał po szybach, czas kwiatów przeminął, lecz żadne z nich nie troszczyło się o to. Nie znali jeszcze swych imion, nigdy dotąd nie rozmawiali z sobą, lecz nie lękali się zimy. Wiedzieli już, że nie spędzą jej samotnie. On nie czuł już odcisków na spracowanych dłoniach, ona zapomniała o swojem kalectwie. Odlegli myślami od ponurej ulicy, w której oboje cierpieli samotnie, wchodzili w nowe, jaśniejsze jutro — wspólne życie.

Tłum. L. M.

SPORT

Wczorajszy propagandowy mecz piłkarski.

Ł. K. S. — Geyer 8 : 1 (2 ; 1).

W dniu wczorajszym na boisku Geyera rozegrany został towarzyski mecz piłkarski między drużyną gospodarzy i ligowym zespołem Ł.K.S. Drużyny powyższe każdego roku spotkają się na zielonej murawie w ubiegłym sezonie Czerwoni pokonali zespół fabryczny w stosunku 4:0. Obecnie Ł.K.S. powiodło się jeszcze lepiej, bowiem uzyskał osiem goali, tracąc jeden. Zwycięstwo Czerwonych mogło być jeszcze wyższe, jedynie pech, jaki prześladował napastników ŁKS-u nie pozwolił im na uzyskanie jeszcze kilku bramek.

Gra nie stała się na zbyt wysokim poziomie, jednakże należała do ciekawych gdyż ŁKS nie walczył dla uzyskania wysokocyfrowego zwycięstwa a tylko dla pokazania trików i wykazania różnicy klas między ligowym zespołem a drużyną C klasową okręgu łódzkiego.

Zespół Geyere do przerwy grał ambitnie z chwilą jednak strzelenia przez Czerwonych kilku goali, opadł na siłach zdając wszystko na łaskę losu.

W zespole fabrycznych bramkarz mimoprzepuszczenia tyle bramek miał kilka ładnych momentów. Obrońcy dobrzy. Pomoc słabsza. W ataku lewa stona lepsza od prawej.

W Ł.K.S-ie Mila był mało zatrudniony. W obronie grał tylko Gałecki, ponieważ Karasiak zbytnio się wysuwał będąc czwartym pomocnikiem oraz szóstym napastnikiem. W pomocy dobry Jańczyk. W napadzie wyróżnił się Herbsterch oraz Król.

Bramki dla zwycięzcy zdobyli: Herbstreich (3- hat-trik), Sowiak (3) oraz Tadeusiewicz (2).

Honorowy punkt dla Geyera uzyskał Slawski.

Zawodami kierował dobrze p. Fiedler.

Publiczności zebrało się 200 osób.

Wybrańcy Krakowa na mecz z Łodzią.

Przed niedzielnem spotkaniem o puhar.

W dniu wczorajszym kapitan związkowy KOZPN-u p. Józef Kałuża ustalił skład reprezentacyjny Krakowa na mecz z Łodzią, który rozegrany zostanie w nadchodzącą niedzielę. Skład Krakowa jest najsilniejszy i składa się z zawodników czołowych drużyn ligowych Wisły, Cracavi i Garbarni. Oto reprezentacja Krakowa: Otfinowski (Cracovia), Zachemski (Cracovia), Skrzynkowicz (Wisła), Seichter (Cr.), Wilczkiewicz, Nagraba, Maurer (wszyscy z Garbarni), Reyman (Wisła), Kisieliński (Wisła). i Bator (Garbarnia). Rezerwa: Malczyk (Cr.), Bajorek (W), Czulak (W), Bill (Gar.), Pazurek (Garb.).

Drugie zawody motocyklowe o mistrzostwo.

Srodowe imprezy wieczorowe w Helenowie.

Odbyły się drugie zawody motocyklowe na torze żużlowym w Helenowie organizowane przez SS. Union z serji mistrzostw województwa łódzkiego. Na wstępie odbył się kolarski wyścig parami na dystansie 40 klm. Zwyciężyła para Szmidt -Klatt w czasie 1 godz. 6 min. 38 sek., zdobywając w sumie 18 punktów przed parą Brauner- Zybert 15 pkt., Raab - Paul 12 pkt. i Dietzel -Wyrwich 4 pkt. W konkurencji właściwej o mistrzostwo woj. łódzkiego na motocyklach pojedyńczych 2400 metrów, 6 okrążeń toru) zwyciężył w finale Perkowski przed Stolarowem w czasie 3 min 10 sek. Trzecie miejsce zajął Grinstein, czwarte Gidner. W biegu motocykli z przyczepkami na tym samym dystansie pierwsze miejsce zajął Wegner (Union), na BSA w czasie 3 min. 12,8 sek. przed Kowalskim (Union). Na zakończenie odbył się wyścig motocykli z przyczepkami na 10 okrążeń toru (4 klm.) na torze betonowym. Zwyciężył pewnie Wegner w czasie 3 min. 27 sek. przed Kowalskim. Rzęsiście oświetlony tor zgromadził sporą ilość widzów, co jest najlepszym dowodem, że zawody motocyklowe nawet w dnie powszednie cieszą się u nas dużem powodzeniem. Organizacja zawodów dobra.

Brak wytrwałości i pieniędzy.

Wycofanie się T. G. „Sokół" z gier o mistrzostwo B klasy.

Drużyna piłkarska „Sokoła" zgierskiego w roku ubiegłym walczyła o mistrzostwo kl. A.Ł.O.Z.P.N. i wskutek słabej formy łącznie z Unionem spadła do klasy niższej (B).

W obecnym sezonie piłkarskim początkowo zgierzanie osiągali w zawodach mistrzowskich wcale ładne wyniki i przez kilka tygodni stali na czele kl. B. Ł.O.Z.P.N. Najgroźniejszy konkurent „Sokoła" — Wima w ciągu ostatnich meczów osiągała same wygrane wobec czego zgierzanie spadli z tabeli na dalszą lokatę i wskutek braku szans na uzyskanie tytułu mistrza kl. B. — wycofali się z dalszych rozgrywek

Spójrzmy cyfrom w oczy.

Idziemy powoli naprzód.

Według danych Państwowego Urzędu W. F. Polska posiada obecnie około 50 tysięcy kobiet. Wynosi to 1,5 proc. ludności. Jest to cyfra o wiele mniejsza niż być powinna, jeżeli weźmiemy pod uwagę stan w Niemczech, Francji lub Anglji, gdzie sportem i wych. fiz. zajmuje się 13 proc. ludności. Co do terenów sportowych i urządzeń, to Polska posiada 1019 boisk do gier, 871 bieżni, 811 kortów tennisowych, 26 ogródków jordanowskich, 350 sal gimnastycznych i 97 pływalni. W stosunku do zagranicy posiadamy tylko 31 proc. terenów sportowych, 6.2 proc. sal gimnastycznych a 7.2 proc. pływalni. Według obliczeń zagranicznych terenów sportowych winno wypadać po 1.8 mtr. kwadr. na mieszkańca, sal gimnastycznych po 0.04 mtr. kwadr. na mieszkańca. a pływalni po 0.005 mtr. kwadr. na mieszkańca. Jak widzimy cyfry w Polsce znacznie odbiegają jeszcze od ideału, mimo wielkich wysiłków władz.

Polacy we Lwowie, Estończycy w Tallinie.

Korespondencyjne zawody strzeleckie.

Odbyły się we Lwowie koresondencyjne zawody strzeleckie Polska —Estonja — dla zawodników polskich. W tym samym dniu stawali do tych samych zawodników w Tallinie strzelcy estońscy. Zespół każdego z obu państw składał się z 30 zawodników.

Na strzelnicy we Lwowie reprezentował Estonję delegat sztabu głównego armji estońkiej, mjr. Ewald Ein.

Program zawodów .pomdjestrchŻoz lanie z karabinu wojskowego na 300 mtr w trzech pozycjach (stojąca, klęcząca i leżąca). Każdy zawodnik oddawał 30 strzałów, po 10 z każdej pozycji.

Zespół polski osiągnął 4310 punktów na 900 możliwych. Indywidualnie najlepszymi byli: 1) B. Gościowicz 211 pkt. 2) S. Lewiński210 p. 3) M. Golański 201 pkt. 4) H. Kaczorowski i 5) K. Hasala po 201 pkt.

Wyniki zawodów estońskich nie są dotychczas wiadome.

Mistrzostwa tennisowe Polski rozlosowane.

Za tydzień start we Lwowie.

W dniach od 25 — 30 bm. we Lwowie rozegrane zostaną tennisowe mistrzostwa Podlski w grach: pojedyńcza panów, pojedyńcza pań, podwójna panów, podwójna pań, mieszana.

W grach panów rozstawiono 8 graczy, a mianowicie: w kolejności: Tłoczyński, Andrzejewski, Witman, J. Stolarow, Marszewski, Maks Stolarow, Warmiński. Hebda. Wśród pań rozstawiono Jędrzejowską, Lilpopówne, Volkmerówne i Dubieńską. W grach podwójnych rozstawiono pary: M. i J. Stolarowowie, Navratil — Hebda, Warmiński —Tłoczyński, Horain — Liebling.

W dniu 23 bm. we Lwowie odbędzie się mecz o drużynowe mistrzostwo Podlski Lwowski KT — Sokół (Kraków).

Sport w kilku słowach.

SPORT W KILKU SŁOWACH

(—) W nadchodzącą niedzielę rozegrany zostanie w Pabjanicach ostatni mecz piłkarski o mistrzostwo klasy A między drużynami PTC i Turyści.

(—) W nadchodzącą niedzielę rozegrane zostanie na kortach Klubu Turystów przy ul. Wodnej rewanżowy mecz tenisowy między drużynami Łódzkiego Lawn-Temis i Turystów Program spotkania przewiduje 5 gier pojedyńczych, dwie gry podwójne panów i jedną grę mieszaną. Zestawienie par podamy w dniu jutrzejszym.

(—) W dniach 19 i 20 września rozegrany zostanie doroczny automobilowy raid pan na trasie Warszawa—Krynica i z powrotem. W raidzie tym uczęstniczą rokrocznie czołowe automobilistki polskie.

(—) Komitet organizacyjny mistrzostw pływackich Europy, które odbędą się w niedzielę w Paryżu rozlosował już przeciwników. W Bieguna 100 mtr. Bocheński wylosował słynnego Daranyego i niemca Haasa. W biegu na 400 mtr. przeciwnikami Bocheńskiego będą :czech Getreuer i niemiec Deiters. W biegu na 1500 mtr. zmierzą się: Taris, węgier Pohok, włoch Costeli i Bocheński. Jak widać odrazu natrafił na słynnych rekordzistów, to też wątpliwe jest czy przysporzy on polskiemu sportowi pływackiemu laury.

(—) W Bydgoszczy podczas zawodów lekkoatletycznych urządzonych przez tamtejszy Sokół zawodnik Kiełpikowski osiągnał w rzucie młotem 33.95 Jest to najlepszy wynik w tej konkurencji osiągnięty w r. b. w kraju.

W sprawie gospodarki samorzadowej.

Z wydziału powiatowego sejmiku łódzkiego otrzymujemy następujące pismo:

Wobec zarzutów, które ukazały się niedawno w prasie, że nie oddaje się do U. Prokuratorskiego winnych nadużyć w samorządach, Wydział Powiatowy Sejmiku Łódzkiego wyjaśnia, że każda skarga ze strony obywateli jest przedmiotem szczegółowych dochodzeń Inspektoratu Samorządowego przy Wydziale Powiatowym. jeżeli są wykryte przestępstwa natury karnej, winni pociągani są do odpowiedzialności. Przewodniczący Wydziału Powiatowego polecił służbowo burmistrzom miasta powiatu Łódzkiego, aby wszelkie zauważone przez nich nadużycia w gospodarce samorządowej kierowali sami bezpośrednio do Urzędu Prokuratorskiego, nie odwołując się zupełnie do zezwolenia Wydziału Powiatowego w tych sprawach. Jeżeli tego burmistrze nie czynią to na nich wyłącznie spada odpowiedzialność za niewykonanie polecenia.

Sprawa skarg na gospodarkę samorządową miasta Tuszyna jest obecnie przedmiotem szczegółowych dochodzeń władz sądowych i znajdzie swój sprawiedliwy epilog po ukończeniu dochodzenia. Zarzuty odnośnie działalności byłych burmistrzów miastą Rudy - Pabjanickiej były przedmiotem wszechstronnego dochodu, przeprowadzonego przez Wydział Powiatowy oraz samorządowego inspektora wojewódzkiego. Odnośne zarządzenia w celu naprawy gospodarki miejskiej Rudy - Pabjanickiej zostały przez Wydział Powiatowy we właściwym czasie wydane. Dochodzenie przeprowadzone przeciwko b. burmistrzowi, dr. Bogusławskiemu, nie wykazało przestępstw karnych z jego strony.

Wydział Powiatowy podkreśla, że ciężki stan gospodarki samorządowej miast powiatu Łódzkiego wynika z ogólnego zubożenia ludności miast naszych i zmniejszenia się wskutek tego siły podatkowej społeczeństwa z powodu szalejącego kryzysu. co w konsekwencji powoduje obniżenie miejskich wpływów podatkowych, dochodzących do 30 proc., przy jednoczecnem zwiększenia się wydatków na opiekę społeczną i szpitalnictwo. Deficyt budżetowy w takich warunkach jest nieunikniony nawet przy najintensywniejszej pracy zarządu miejskich. Ciężki stan gospodarczy samorządu potęguje jeszcze rozwielmożnione pieniactwo i partyjnictwo wciągające samorządy w szkodliwy wir rozgrywek politycznych oraz poczynań wynikłych z niezdrowych uraz i ambicji osobistych.

Rejestracja bezrobotnych na państwową zapomogę

doraźną za miesiąc sierpień r. b.

Magistrat m. Łodzi — Urząd Zasiłkowy dla Bezrobotnych podaje do wiadomości osób zainteresowanych, że w piątek, dnia 21 sierpnia r. b., rozpocznie się wypłata państwowej zapomogi doraźnej za miesiąc sierpień bezrobotnym, posiadającym rodzinę na wyłącznem utrzymaniu, którzy zgłosili się do biura Urzędu Zasiłkowego przy ul. 28 Pułku Strzelców Kan. 32, w czasie od 3-go do 10-go sierpnia 1931 roku.

Samotni prawa do zapomogi nie mają.

Stawki zapomogowe wynoszą:

a) dla bezrobotnych, majacych 1 — 2 osoby na utrzymaniu zł. 20 miesięcznie.

b) dla bezrobotnych, majacych 3 — 5 osób na utrzymaniu zł. 30 miesięcznie.

c) dla bezrobotnych, majacych ponad 5 osób na utrzymaniu zł. 40 miesięcznie.

Wypłata odbywać się będzie w wyżej wymienion. lokalu Urzędu Zasiłkowego w czasie od godziny 9-ej do 14-ej według następującym porządku:

Sobota, dnia 22 sierpnia 1931 roku:

Litery: N, O, P, R, S, T, U, W, Z.

Bezrobotny, zgłaszając się po zapomogę, powinien okazać:

1) dowód osobisty, wzgl. inne urzędowe zaświadczenie tożsamości;

2) legitymację P. U. P. P. stwierdzającą fakt zgłoszenia się dwa razy w ciągu ostatnich 4-ch tygodni do kontroli stalej.

3) książeczkę ubezpieczeniową Kasy Chor. m. Łodzi swoją oraz członków rodziny, wspólnie z nim zamieszkujących.

Co nas po pracy rozweseli?

Wieczorne rozrywki Łodzi.

Teatr Miejski: — 200.000.
Teatr Letni: — Babie lato.
Rakieta: — Zjazd gwiazd.
Arlekin: — Sympatja Łodzi.
Apollo: — Bitwa nad Sommą.
Bajka: — Lokomotywa 2329.
Casino: — Mężczyźni bez kobiet.
Capitol: — Moje słoneczko.
Corso: — I. Dama w masce. II. Minuta przed 12-stą.
Czary: — I. Robin Hood; II. Karjera Chaplina.
Gran - Kino: — Arab.
Luna: — Zbrukana lilja.
Ludowy: — Rajski ogród.
Mimoza: — Tajemniczy dżem[illegible]
Odeon: — Buster Keaton jako im[illegible]
Oświatowy: — Dla dorosł. Magd[illegible] [illegible] młodz. Niebezpieczny szlak.
Palace: — Gabinet dr. Caligari.
Przedwiośnie: — Kaprysy życia.
Resursa: — Sprzysiężenie trzech
Splendid: — „Rango".
Spółdzielnia: — I. Miłostki arcyksięcia. II. Z ramion w ramiona.
Wodewil: — Buster Keaton jako impresarjo.
Zachęta: — Dziewczę z Montparnasseu.

Radjo-kącik

Sobota.

11.58 Sygnał czasu, program na dzień bież. i repert. teatrów. i kin. 12.10 Muzyka gramof., 16.00 Program dla dzieci, 16.50 Odczyt, 17.10 Płyty gramofonowe 17.35 Odczyt z Krakowa, 18.00 Godzina młodych talentów muz., 19.00 Rozmaitości, 19.20 Płyty gramofonowe, 19.40 Wiad. bież. roln., wygł. p. J. Płatek. Kom. Izby Przem. - Handlowej, 19.55 Urz. kom. Państw. Inst. Met. 20.00 Prasowy Dz. R., 20.10 Komunikat sportowy I. 20.15 Koncert popularny, 22.00 „Na widnokręgu", 22.15 Dodatek do Pras. Dz. R. 22.20 Komunikaty 22.25 Program na dzień nast., 22.30 Koncert chopinowski ze Lwowa, 23.00 Muzyka taneczna.

Katowice, sobota 408.7 m.

11.40 Przegląd prasy kraj.. 11.58 Sygnał czasu. program na dz. bież., 12.10 Koncert z płyt gramofon., 13.10 Kom. meteorol., 14.50 Kom. gospodarczy, 15.10 Komunikaty, 15.25 — 17.10 Transmisja z Warszawy 17.10 Skrzynka poczt. dla dzieci. 17.35 Odczyt z Krakowa. 18.00 Koncert z Warszawy, 19.00 Codz. odcinek powieśc., 19.15 Rozmaitości, 19.30 Dr. W. Wilkosz, prof. U. Jag: „Ostatnie nowości w dziedzinie telewizji", 19.55 — 22.20 Transmisja z Warszawy, 22.20 Kom. meteorol. program na dzień nast., 22.30 Koncert chopinowski ze Lwowa. 23.00 Muzyka lekka i taneczna.

Königswusterhausen, sobota 1634.9 m.

15.00 — 15.25 Program dla młodzieży, 16.00 — 17.00, Koncert z Hamburga, 18.00 — 18.25 Francuski dla początkujących, 19.00 — 19.25 L. von Kahl: „Życie ludów pierwotnych", 20.00 Transmisja z Wystawy Radjowej „Radjo wczoraj a dziś", wesoły wieczór. Następnie do 0.30 Muzyka taneczna.

ZIEMIOPŁODY

WARSZAWA, 21.8. Urzędowa Cedula Giełdy Zbożowo - Towarowej w Warszawie. Kursy ustalone na podstawie cen rynkowych. Żyto 21 — 21.50, Pszenica 22 — 22.50, Owies jednolity nowy 10 — 20, zbierany nowy 18 19. Jęczm. kaszany 19 — 19.50 — browarny 21 — 23. Mąka peszenna luks. 45 — 55, mąka pszenna 0000 40 — 45, — żytnia wg. typu przepis. 37 — 39. Otręby pszenne szale 16 — 17. — średnie 15 — 16. — żytnia 13 — 14. Rzepak zimowy 28 — 29, Groch Wiktorja 26 — 28. Obroty średnie. usposobienie spokojnie.

WINSZUJEMY

Jutro: Symforjanowi.
Wschód słońca 4.28
Zachód — 6.51.
Długość dnia 14.29.
Ubyło dnia 2.18.
Tydzień 34.

ŻYCIE EKONOMICZNE.

Notowania złotego polskiego zagranicą: Londyn 43.37, Praga 376.95 — 378.95, Wiedeń 79.43 — 79.71, Zurych 57.60, Berlin 47.00 — 47.40, wypłata na Warszawę i Katowice 47.12.1/2 — 47.32.1/2, na Poznań 47.15 — 47.35.

BAWEŁNA.

LIVERPOOL, 20.8. Bawełna amerykańska, zamknięcie: styczeń 3.67, luty 3.71, marzec 3.76, kwiecień 3.80, maj 3.84, czerwiec 3.87, lipiec 390, sierpień 3.47, wrzesień 3.50, październik 3.55, listopad 3.57, grudzień 3.62, loco 3.60.

LIVERPOOL, 20. 8. Bawełna egipska, zamknięta: styczeń 5.63, marzec 5.83, maj 6.00, lipiec 6.15, wrzesień 5.17, październik 5.32, listopad 5.47, loco 5.50.

NOWY YORK, 20.8. Bawełna amerykańska, zamknięcie: styczeń 7.01, luty 7.09, marzec 7.18, kwiecień 7.26, maj 7.36, czerwiec 7.43, lipiec 7.55, sierpień 6.48, wrzesień 6.55, październik 6.69, listopad 6.83, grudzień 6.91, loco 6.60.

NOWY ORLEANS, 20.8. Bawełna amerykańska, zamknięcie: styczeń 7.02, marzec 7.20, maj 7.37, lipiec 7.56, październik 6.70, grudzień 6.93. loco 6.44.

GIEŁDA.

LONDYN. Notowania końcowe: Nowy York 4.85.88, Paryż 123.95, Berlin 20.521.1/2, Hiszpanja 54.72.1/2, Holandja 12.04.9/16,Belgja 34.86.3/4, Włochy 92.88, Szwajcarja 24.96.3/4,Kopenhaga 18.17.3/4, Wiedeń 34.56, Warszawa 43.37.

PARYŻ. Notowania końcowe: Londyn 123.95.1/2, Nowy Jork 25.51.1/4.

GDAŃSGK. Notowania w guldenach gdańskich: 100 złotych 57.66 — 57.77, czek na Londyn 25.03, telegraficzne wypłaty na Warszawę 57.66 — 57.77.

Waluty, dewizy i akcje na giełdzie warszawskiej

NIEJEDNOLITA TENDENCJA DLA DEWIZ

Na zebraniu giełdy dewizowej zapotrzebowanie na dewizy zagraniczne było średnie. Tendencja— niejednolita. Dewizy na Gdańsk, Paryż, Wiedeń, Nowy Jork i kabel sprzedawano po kursie dotychczasowym. Dewizy na Włochy obniżyły się o 1 gr., na Sztokholm — o 2 gr. oraz na Kopenhagę o 5 gr. Z pozostałych dewiz, któremi obracano, Londyn podniósł się o ćwierć gr. (na 1 funcie), Holandja o 10 gr. oraz Szwajcarja —o 17 gr. Z banknotów zagranicznych obracano jedynie dolarami Stan. Zjedn. po kursie o trzyćwierci gr. niższym od wczorajszego. Zapotrzebowanie, zresztą nadzwyczaj skromne, pokryły częściowo banki prywatne. Naogół dla dolarów panowała tendencja słabsza, przeważało bowiem zaofiarowanie.

PRYWATNE OBROTY POZAGIEŁDOWE.

Dolar 8.9475, rubel złoty 4.80, czerwoniec dol. 0,36 marki niemieckie 212.

PAPIERY PROCENTOWE.

W złotych za 1 sztukę. P. Inwest. 82,25. W procentach nominalnych P. Poz. Konwers. 44.25 P. Stabilizacyjna 68.00 Poż. Kolejowa 104.00, L.Z.B. Rolnego 83.25, L.Z.B. Rolnego 94.00 L.Z.B.G. Kraj. 83.25 L.Z.B.G. Kraj. 94.00 Obl. B.G. Kraj. 94.00, L.Z.T. K. m. Warszawy 52.75, 52.25 52.50, L.Z.T.K. m. Warszawy 68.00 T. K. m. Łodzi 65.00 K.Z.T. m. Radomia 71.00 70.75, L. m. Siedlec 70.50, 70.75.

NIEJEDNOLITA TENDENCJA DLA POŻYCZEK PAŃSTWOWYCH I PRYWATNYCH PAP. LOKACYJNYCH.

W dziale pożyczek państwowych drobne tylko zaszły zmiany. Obroty — ograniczone. 5 proc. pożyczka Konwersyjna i 10 proc. Poż Kolejowa utrzymało notowania poprzednie. Za 4 proc. Prem. Poż. Inwestycyjną płacono 25 gr wyżej kursu wczorajszego, natomiast za 7 proc Poż. Stabilizacyjną —o 2 proc niżej. Jeżeli przyjąć pod uwagę, iż przedmiotem tranzakcji były grubsze odcinki, więc nie można właściwie uznać tendencję dla tej pożyczki za słabszą Na rynku prywatnych papierów lokacyjnych kursy normowały się niejednolicie, 10 proc. L. Z. m. Radomia i 10 proc. L. Z. m. Siedlec utrzymały się na dotychczasowym poziomie, po wyższym zaś o 25 gr. kursie obiegały 8 proc L. Z. m. Warszawy. Wreszcie 8 proc. L. Z. m. Łodzi obniżyły się o 25 gr. oraz 5 proc. L.Z. m. Warszawy o zł. 1.25. Obligacjami m. Warszawy wcale się nie interesowano.

AKCJE NIECO MOCNIEJSZE.

Na rynku akcyjnym zauważyć było można nieco większe ożywienie, a to w związku z dokonaną przymusową sprzedażą różnych akcyj z pośród których były objekty rzadko lub wcale nie pojawiające się na rynku. Tendencja ogólna — nieco mocniejsza. Z akcji bankowych znów bez zmiany pozostały akcje Banku Polskiego. Z akcji metalurgicznych dalszą zwyżkę (25 gr.) osiągnęły Lilpopy, dla których zainteresowanie z dnia na dzień wzrasta.

Godz. 20-ta Handlowy 100, Bank Polski 113½ , Lilpop 15¼, Modrzejów 4¾ w żądaniu, Starachowice 7¼ w żąd. 4% poż. inwest. 82¼, 4% premj. dol. 49, 3% budowlana 33¼

Sztuczki szulerów.

Nieuchwytne tajemnice sprytnych oszustów.

Jeden ze znanych prestidigitatorów opowiada o różnorodnych, interesujących tajemnicach fałszywych graczów:

Naturalnie, że „znaczonym" kartom oddaje fałszywy gracz pierwszeństwo, gdyż one umożliwiają mu poznanie kart współgraczy — od tyłu.

Jest zresztą wiele form w „naznaczaniu" kart.

Szuler niejednokrotnie na odwrotnym rysunku karty

naznacza dwa punkty,

które mu zdradzają zawsze przez swoje położenie — za każdym razem inne — kolor i znaczenie karty.

Inni szulerzy umieją zwykłą szpilką bajecznie zoperować grzbiet karty, która nabiera pewnej wypukłości — mniejszej lub większej — niewidocznej dla innych, lecz wyczuta końcami palców szulera.

Jeden z berlińskich szulerów przez długi czas ogrywał swych partnerów przy pomocy „tricku", naprawdę pomysłowego.

Na grzbiecie kart znaczył

tajemne znaki — fosforem.

W świetle lamp nikt z graczy tych fosforycznych znaków nie widział. Jedynie szuler, gdyż nosił czarne okulary, które dawały mu odbicie fosforu.

Ale raz tak się zdarzyło, że nagle światło lamp zgasło. W tej chwili partnerzy dojrzeli fosforowe znaki, świecące na tyłach kart. Wściekli, — rzucili się na fałszerza gry. On zaś, zrozumiawszy że oni odgadli jego tajemnicę, wymknął się im z rąk i korzystając z ciemności, umknął tym razem bezkarnie.

Jako narzędzie fałszywej gry międzynarodowych szulerów służy najczęściej malutkie, chytrze

zamaskowane lusterko,

które umieszczają w główce fajki, papierośnicy albo w jakimś innym przedmiocie, nie zwracającym uwagi graczy.

Zwyczajnie szuler stawia ten lub ów przedmiot na stole i rozdając karty, widzi w lusterku ich odbicie.

I to zapewnia mu stałą wygraną.

Amerykańscy zaś szulerzy używają najczęściej w grze swego pierścienia na palcu. Pierścień ten ma swój klejnot: — jest to oszlifowany kryształ, w kształcie piramidy trójkątnej, wypełnionej rtęcią, która staje się dzięki temu świetnem lustrem, odbijającym karty współgraczy.

Tysiące pomysłów wciąż rodzi się wśród szulerów, których zręczność przechodzi granice prawdopodobieństwa.

Półtora miljona nagrody

za uratowanie 725 istnień ludzkich.

Sir Artur Russov, były komendant angielskiej flotylli „Cunard Line", przybył obecnie do Nowego Jorku celem przyjęcia podarku ofiarowanego mu przez ocalonych pasażerów „Titanica". Sir Artur Russov, ówczesny kapitan okrętu — „Carpathia" był pierwszym, który pośpieszył na sygnały wzywające o pomoc i — dzięki niezwykłej przytomności umysłu i energji

zdołał ocalić 725 ludzi.

Uratowani ze straszliwej katastrofy powzięli już wówczas myśl ofiarowania swojemu wybawcy honorowego daru w formie wielkiej sumy pieniężnej. Niestety przepisy obowiązujace w Tow. Cunard Line stanęły na przeszkodzie w zrealizowaniu tego planu. Żaden bowiem z funkcjonarjuszy tego towarzystwa od zwykłego marynarza do kapitana nie może pod żadnym warunkiem przyjąć jakiegokolwiek bądź podarku od pasażerów. Wobec tego nie pozostawało wdzięcznym pasażerom nic innego, jak

czekać do chwili sposobnej.

Obecnie sir Russow przeszedł już na emeryturę, wobec czego komitet honorowego daru dla człowieka, który uratował 725 ludzi od niechybnej śmierci, postanowił urządzić na jego cześć w Nowym Jorku uroczystość i wręczyć mu zebrany jeszcze przed 10 laty fundusz, który obecnie dorósł do wysokości półtora miljona złotych.

Dwa dni na dnie morza.

Wstrząsająca walka o powietrze.

Wstrząsająca katastrofa angielskiej łodzi podwodnej „Posejdon", w której na dnie morza kilkudziesięciu marynarzy zostało żywcem pogrzebanych, przypomina wypadek zatonięcia innej łodzi podwodnej floty wojennej Wielkiej Brytanji — „K. 13".

Było to podczas wojny światowej w 1917 roku. „K. 13" pełniła służbę patrolową u wybrzeży Szkocji. Z zapadnięciem mroku łódź podwodna właśnie opuściła się

na głębokość 60 stóp

pod powierzchnię morza, gdy nagle woda zaczęła się przedostawać przez wieżyczkę do kadłuba. W jednej chwili przedział, w którym mieściły się maszyny, został zalany a maszyniści potonęli. Dalszą część łodzi natychmiast izolowano od zatopionej komory, a kapitan dał rodjotelegrafiście rozkaz wysłania alarmowych znaków „SOS".

Siedziałem przy aparacie jak nieżywy — opowiadał później radjotelegrafista Artur Raliweil — i zupełnie mechanicznie wysyłałem wezwanie o pomoc na fale eteru. Co to były za okropne chwile! Człowiek dusił się. rozrywał kurtkę, szarpał rękami gardło, a tu

powietrza było coraz mniej...

Wreszcie po 24 godzinach — długich jak wiek cały — nadjechał statek z Liverpoolu, ale nie mógł zatopionej łodzi odnaleźć. Trzeba było w jakiś sposób dać znać na powierzchnię morza, gdzie „K. 13" zatonęła i wskazać środki ratunku.

Jeden z oficerów, porucznik Gouthardt podjął się ryzykownego przedsięwzięcia, bo w łodzi coraz więcej marynarzy umierało z braku powietrza i z powodu zatrucia gazami z akumulatorów.

Gouthardt wszedł do wieżyczki pancernej i z tamtąd miano go wypchnąć na powierzchnię morza za pomocą zgęszczonego powietrza. Eksperyment nie udał się —

dzielny oficer zginął,

jeszcze w wieżyczce wskutek zbyt silnego ciśnienia.

Tragiczna śmierć kolegi nie powstrzymała jednak od ponownego eksperymentu drugiego oficera, porucznika Herberta, który został „wystrzelony" szczęśliwie. Siła wyrzutu była tak olbrzymia, że porucznik Herbet wyleciał jeszcze ze dwa metry nad powierzchnię morza.

Tymczasem pozostali jeszcze przy życiu marynarze, zamknięci w stalowym grobie, pisali ostatnie listy pożegnalne do rodziny i pieczętowali je w butelkach, które wyrzucano w głębię. Nikt nie żywił nadziei uratowania się.

Ale porucznik Herbert obmyślił pomoc. Z ratowniczego statku udało się opuścić węża gumowego, przez który pompowano powietrze do łodzi podwodnej, a załoga mając czem oddychać i widząc możliwość wydostania się z tragicznej sytuacji, raźnie zabrała się do pracy.

Po długich wysiłkach „K. 13" zaczęła powoli posuwać się w górę i wreszcie stalowy kadłub ukazał się na powierzchni morza, powitany radosnem „Hip, hip, hurra!" przez załogi parowców, przybyłych na ratunek.

„Raj" rozwodowy

na Łotwie

O meksykańskiem mieście Reno zwanem „rajem rozwodów" pisze się dużo, ponieważ z całej północnej i środkowej Ameryki ściągają tutaj ludzie, pragnący jaknajszybciej i bez wielkich zachodów rozwiązać swoje małżeństwo.

Daleko jednak bliżej od nas znajduje się inny „raj rozwodowy", którym jest Łotwa. Łotewskie ustawy rozwodowe są ogromnie tolerancyjne i umożliwiają osobom, zmęczonym małżeństwem szybkie i niekosztowne zerwanie więzów małżeńskich.

W Rydze przeprowadził niedawno swój rozwód znany reżyser niemiecki Max Reinhardt, a przed kilku laty włoski hrabia Emanuel Costellbarco, który następnie poślubił córkę słynnego kapelmistrza Toscaniniego.

Koszty rozwodowe na Łotwie, o ile strony rezygnują z adwokata, są minimalne, wynoszą bowiem tylko cztery łaty.

Każda zamieszkała na Łotwie osoba może wszcząć proces rozwodowy nawet przeciw małżonkowi. czy żonie, po zostającym poza granicami Łotwy.

Łotewska ustawa rozwodowa uwzględnia bardzo szeroko powody do rozwodu, przyczem w wypadku rozłączenia małżonków, trwającego 3 lata, każda ze stron ma prawo wnieść rozwód bez podania powodów.

Żywa poduszka.

Angielski konkurent fakirów.

Anglik Walter Easler nazywany jest powszechnie „żywą poduszką do szpilek" Popisuje się on bowiem swoją nieczułością. Podczas specjalnych seansów wbijają temu fenomenowi szpilki w twarz, ręce i w całe ciało, a on

nie czuje wcale bólu.

Easler wogóle nie posiada zdolności odczuwania żadnego bólu.

Lekarze twierdzą, że tego rodzaju niezwykła konstrukcja fizyczna jest ogromnie niebezpieczna, bo bóle są dzwonkiem alarmowym, poprzedzającym poważną chorobę i śmierć.

Pośmiertna wędrówka zwłok

wielkiego odkrywcy Ameryki.

Jeden z hiszpańskich historyków zajmuje się ostatniemi czasy zagadnieniami, gdzie spoczywa ciało Krzysztofa Kolumba? Na to pytanie nikt dotychczas z całą pewnością nie może dać odpowiedzi, — gdyż niestrudzony żeglarz i po śmierci kilkakrotnie zmieniał

miejsce swego „wiecznego" spoczynku.

Pochowano Kolumba w 1560 roku w Walladolidzie, skąd wkrótce ciało jego zostało przeniesione do maleńkiego klasztoru w dzielnicy Triana w Sewilli. Lecz i tutaj prochy żeglarza pozostawały jedynie przez krótki czas; znaleziono bowiem testament Kolumba, w którym ten życzył sobie być pochowanym

na San Domingo.

Gdy Hiszpanja straciła tę wyspę, ekshumowano zwłoki Kolumba i przewieziono z San Domingo do Katedry w Hawanie. Gdy jednak w 1898 roku Hiszpanja straciła Hawannę, trumnę z ciałem Kolumba przewieziono

zpowrotem do Sewilli.

Tymczasem ostatnio okazuje się, że w Sewilli spoczywają zwłoki syna Krzysztofa Kolumba: Diega. Krzysztof zaś miał ponoć pozostać na San Domingo.

Sekundy nad przepaścią.

Ostatnie chwile życia.

Uczucia ludzkie w chwili niebezpieczeństwa.

Szwajcarski geolog Albert Heim z Zurychu dostarczył nauce najbardziej szczegółowego opisu wrażeń podczas upadku w górach. W czasie wycieczki na Saentis chciał pochwycić kapelusz, który zerwał mu wiatr i

runął z wysokości 60 metrów,

na szczęście na pole śnieżne, nie odnosząc żadnych poważniejszych uszkodzeń.

Po tym fakcie z naukową ścisłością opisał wrażenia swoje w ciągu sraszliwych dziesięciu sekund w próżni. Nie pominął żadnego stadjum swych przeżyć do momentu upadku, przy którym stracił przytomność. Ale niedość na tem. Fakt ten skłonił go do badań naukowych i w ciągu dwudziestu pięciu lat starał się drogą szczegółowych dociekań zastosować i zaobserwować wszystko, czego człowiek doznaje w momencie największego niebezpieczeństwa.

W 95 proc. wypadków spotkał się z temi samemi wrażeniami i tymże stanem, w jakim sam się znajdował. Nikt nie odczuwał

strachu ani rozpaczy,

ani też grozy przed śmiercią, jak należałoby się spodziewać logicznie ale przedśmiertne rzekomo chwile stawały się dziwnem zjawiskiem.

Myśli Heima błyskawicznie zajęły się okolicznościami, towarzyszącemi upadkowi: pomyślał o jego następstwach, widział wystraszone twarze swych towarzyszy i postanowił zaraz po upadku na ziemię użyć orzeźwiających kropel lekarstwa, jakie miał przy sobie, aby zabezpieczyć się przeciwko omdleniu. Jednakże wraz z temi czysto praktycznemi myślami przed oczyma jego ducha pojawiły się wspomnienia z przeszłości, a po nich dopiero nastąpiła teraźniejszość i przyszłość.

— Byłem zarazem bohaterem dramatu i jego widzem... Byłem jakby rozdwojony A potem ujrzałem gońca telegraficznego czy też listonosza, gdy wręczył matce mojej wiadomość o mojej śmierci. Ona — jak i inni członkowie rodziny — przyjęli tę wieść z głębokim bólem, ale godnie: bez skarg, jęku i płaczu, z równym spokojem z jakim ja oczekiwałem swego końca. Było to

poddanie się konieczności.

Zrazu odnoszono się z pewnem niedowierzaniem do tego opisu Heima, ale z licznych innych sprawozdań wkońcu uzyskano przekonanie, że wszystkim zarówno osobom, które znalazły się w sytuacji Heima, brakło tejże pełni świadomości beznadziejnego ich położenia.

Mechanizm naszego duchowego życia — jak z tego wnioskować można — w najstraszliwej chwili

nastawia się pogodnie

do nieuniknionej katastrofy. Uczeni twierdzą, że istnieje coś w rodzaju szoku myśli i wyobraźni, który przesłania rzeczywistość zasłona, podobną do przyrządu ochronnego. Człowiek przedewszystkiem rozważa błyskawicznie wszystkie możliwości zmniejszenia niebezpieczeństwa, w czem dopomaga mu instynkt samozachowawczy. Ów „szok" myśli staje się kwestją, wynikającą z pragnienia życia.

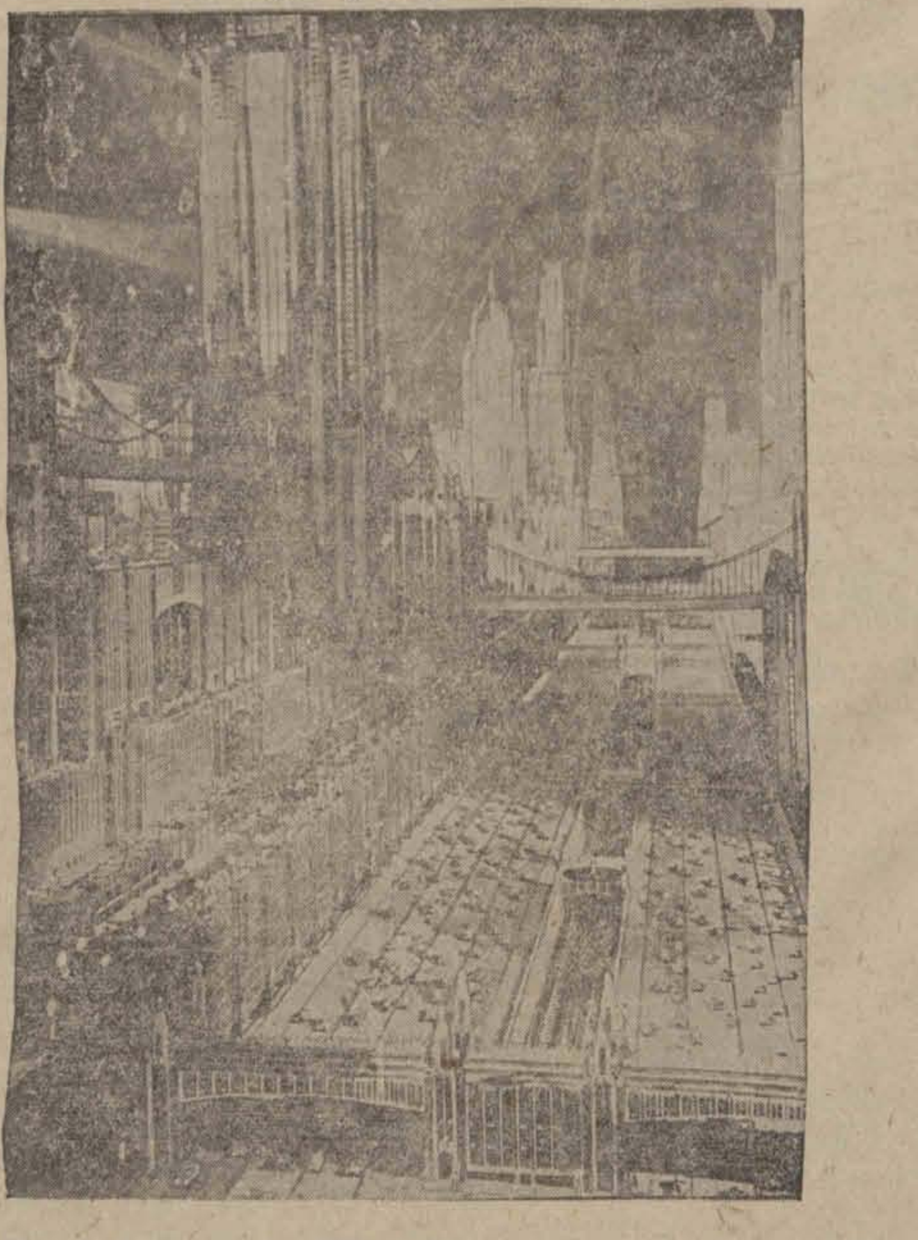
Znacznie trudniej staje się wyjaśnić,— czemu w momencie śmierci rozwija się przed nami

panorama naszego życia,

jak na taśmie filmowej, przyczem zaznaczyć należy, że są to po większej części wypadki, o których chętnie wspominamy. W tej pracy wyobraźni także upatrywać należy środek ochronny, gdyż obrazy wyobraźni i marzenia zawsze przesłaniają rzeczywistość. Jest to nieświadomy, ale zadziwiający ustrój naszego ducha, który dozwala nam przejść ponad decydującemi chwilami naszego bytu i w nim tkwi pierwiastek prawdziwego cudu, — gdyż broni nas od utraty równowagi ducha i rozpaczliwej trwogi przed końcem

---

Wizja przyszłości.



Plan Nowego Jorku w roku 1980 według projektu nowojorskiego urzędu budowlanego.

Pośmiertne pochwały

nie naprawią złej opinji.

Biskup diecezji Avranches, w Normandji zachodniej, ogłosił list pasterski w którym zakazuje podwładnemu sobie duchowieństwu

wychwalania nieboszczyków,

nad których mogiłami przemawiają, tudzież tolerowania mów takich podczas kościelnych ceremonij pogrzebowych.

Biskup oświadcza, że zmarli, którzy za życia byli istotnie dobrymi ludźmi,

nie potrzebują pochwał,

źli zaś ludzie na pochwały nie zasługują

Podsłuchane.

DOBRA ODPOWIEDŹ.

Śpiewaczka: — Niesłychane! Jak pan śmiał napisać taką recenzję o moim występie, nie umiejąc przy tem sam śpiewać ani tonu.

Krytyk: — Moja łaskawa pani. Ja nie umiem również jaj znosić, a sądzę że mimo to znam się lepiej na omlecie niż kura.

A RABAT?

Sędzia: — Panie Schwindelstein, zostaje pan skazany na miesiąc aresztu daję panu osiem dni czasu do zgłoszenia się do kary.

Schwindelstein: — A jak się zaraz do kary zgłoszę, to ile pan sędzia da rabatu?

RACHUNEK.

— Panie Goldspiegel, jak pan nie trzyma żadnego buchaltera, to jak się pan obrachowuje ze swoim spólnikiem?

— Jak to — jak? Jak sprzedamy towar naprzykład za 100 złotych, to ja biorę 50 złotych i on 50 złotych.

— No a co z pieniądzmi na zakupno towarów?

— Jakto — co? Za towar zostajemy razem winni.

TO TAKŻE COŚ WARTE.

Pan Grünblatt: (do swojego przyszłego zięcia): Prawdy mówiąc — chciałem dać swojej Minci tylko 5 tysięcy dolarów, ale ponieważ ona ma trochę nierówne plecy i czerwone włosy daję jej 10.000 dolarów.

Przyszły zięć: — Przepraszam, panie Grünblatt, czy nie zauważył pan, że pańska córeczka także troche zezuje?...

POJEDYNEK.

— Panie Goldszpigiel, pański przeciwnik żąda dystansu na trzydzieści kroków i pistoletów.

— Hm... na trzydzieści kroków to ja się zgadzam, ale poco na pistolety?...

KARA.

Izaak Szmucfinger (ukarany za lichwę 6-miesięcznym aresztem do dozorcy więziennego, który prowadzi go do kąpieli):

— Panie dozorca, żeby pan wiedział, że ja zrobię na pana doniesienie W wyroku niema wcale mowy o kąpieli.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito na własnej maszynie rotacyjnej w Łodzi przy ulicy Zawadzkiej Nr. 3.

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski.
Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.